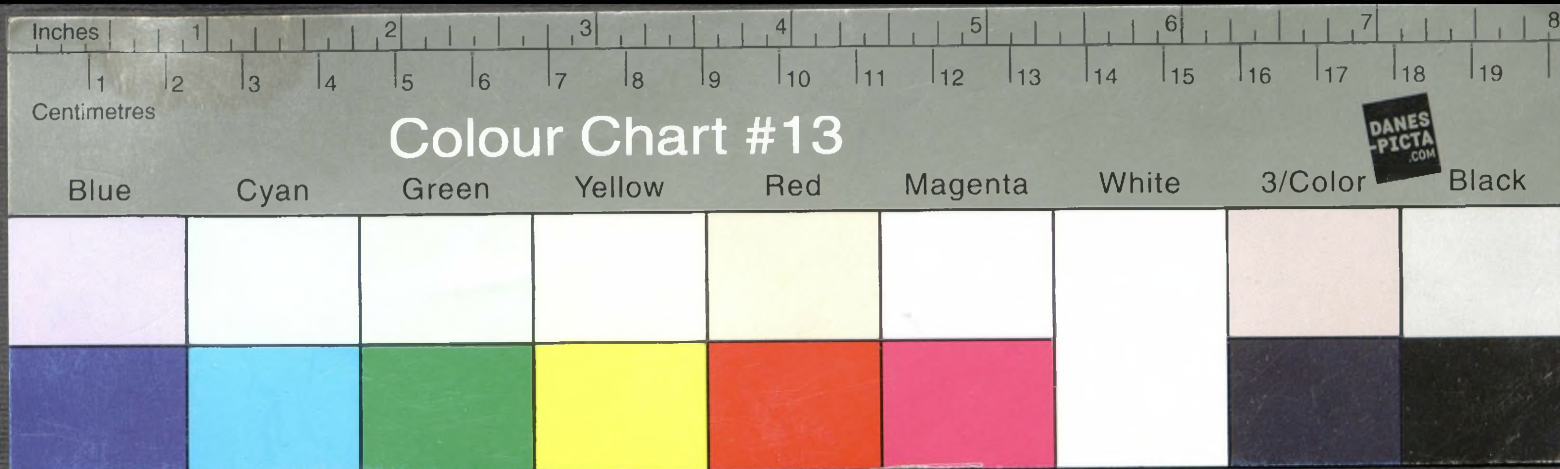




602
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
i AKADEMIA GÓRNICZA
KURS NAUKOWO-INFORMACYJNY O ZIEMIACH ZACHODNICH

Nr 22

STEFAN INGLOT

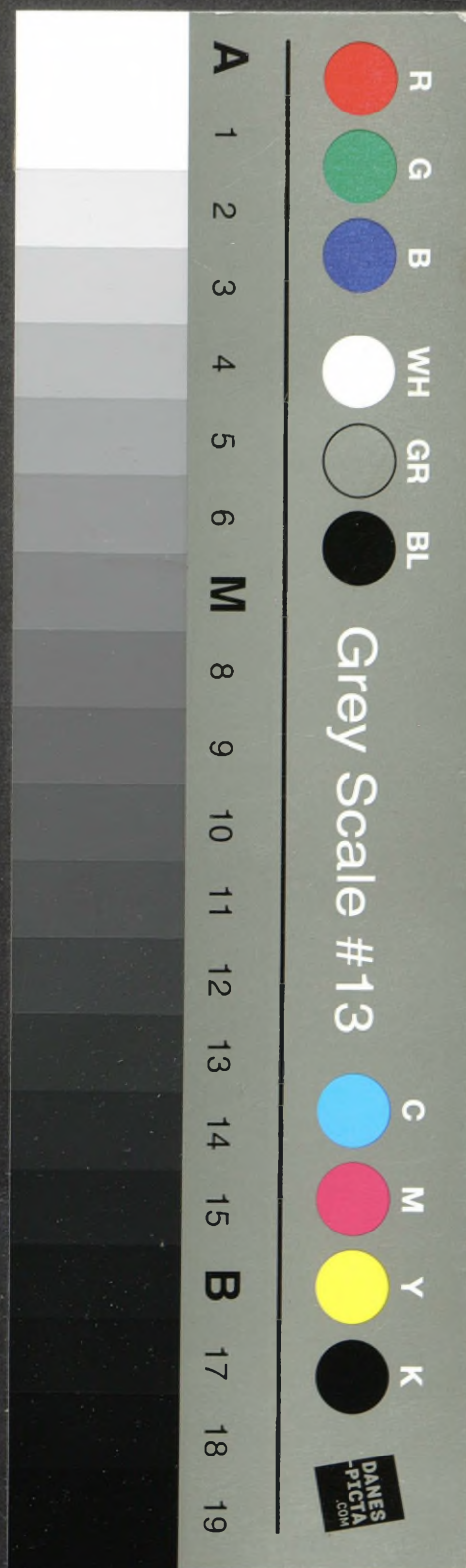
KOLONIZACJA
WEWNĘTRZNA A NAPŁYW
NIEMCÓW DO POLSKI

od XVI—XVIII w.

KRAKÓW 1945

Nakład i skład główny:

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI
OKRĘG MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE
Floriańska 55. Tel. 551 81



602
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
i AKADEMIA GÓRNICZA

KURS NAUKOWO-INFORMACYJNY O ZIEMIACH ZACHODNICH

Nr 22

STEFAN INGLOT

KOLONIZACJA
WEWNĘTRZNA A NAPŁYW
NIEMCÓW DO POLSKI

od XVI—XVIII w.

KRAKÓW 1945

Nakład i skład główny:

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI
OKRĘG MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE

Floriańska 55. Tel. 55181

23

3074
UNIwersytet Jagielloński
i Akademia Górnicza

KURS NAUKOWO-INFORMACYJNY O ZIEMIACH ZACHODNICH

Nr 22

STEFAN INGLOT

KOLONIZACJA
WEWNĘTRZNA A NAPŁYW
NIEMCÓW DO POLSKI

od XVI—XVIII w.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

KRAKÓW 1945

Nakład i skład główny:

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI
OKRĘG MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE

Floriańska 55. Tel. 551 81

93(438)! 325

Wszelkie prawa zastrzeżone.

6949/



BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

J. inw. 3074

SPIS TREŚCI:

W s t ę p.

1. Sytuacja polityczna Polski na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, str. 5—7. — 2. Przemiany w gospodarstwie państwa polskiego na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych, str. 7—9. — 3. Wojny i zarazy od połowy wieku XVII do początków XVIII i ich wpływ na stosunki ludnościowe i gospodarcze Polski, str. 9—12. — 4. Uwagi ogólne o osadnictwie w Polsce nowożytnej, str. 12—16.

I. Osadnictwo wiejskie.

1. Osadnictwo Wielkopolski i Kujaw, str. 16—25: Rozwój osadnictwa Wielkopolski i Kujaw w cyfrach, str. 16—18; Zagadnienie osadnictwa holenderskiego, str. 18—21; Wsie sołtysie, str. 21; Udział w osadnictwie Niemców i Polaków, str. 21—24; Emigracja dobrowolna i porywanie ludności polskiej do państwa pruskiego w XVIII w., str. 24—25. — 2. Osadnictwo na Pomorzu, str. 25—29: Wzrost gospodarstw czynszowych na Pomorzu na skutek kolonizacji, str. 25; Osadnictwo holenderskie i niemieckie, str. 26—27; Stosunek ludności polskiej do niemieckiej, str. 28—29. — 3. Osadnictwo Małopolski, str. 29—32: Osadnictwo puszczy sandomierskiej, str. 29—30; Osadnictwo polskie, wołoskie i niemieckie na Podhalu, str. 30—32. — 4. Osadnictwo na Rusi Czerwonej, str. 32—39: Kłęski elementarne, a rozwój osadnictwa, str. 32—33; Polonizacja niemieckich wsi w okolicach Łańcuta i rozwój osadnictwa w trójkacie między Łańcutem, Leżajskiem i Przeworskiem, str. 33—35; Napływ ludności polskiej do Rusi Czerwonej, str. 35—37; Napływ ludności wołoskiej do Rusi Czerwonej, str. 37—38; Ustrój prawny wsi czerwono-ruskich, str. 38—39. — 5. Kolonizacja kresowych ziem południowo-wschodnich (Podole i Ukraina), str. 39—46: Kłęski elementarne a rozwój osadnictwa, str. 39—40; Działalność osadnicza królowej Bony i Jana Zamoyskiego, wzorem dla osadnictwa kresowego, str. 40—41; System tego osadnictwa, str. 41—46. — 6. Przebudowa ustroju rolnego i osadnictwo w Wielkim Księstwie Litewskim, str. 46—50: Pomiaru włóczna, str. 47—48; Osadnictwo przed i po „potopie”, str. 48—50.

II. Osadnictwo miejskie.

1. Typy miast polskich i charakter osadnictwa miejskiego, str. 50—55: Tworzenie miast nie mających podstaw rozwoju, str. 50—51; Statystyka tego rodzaju miast na Mazowszu w XVI w., str. 51—53; Miasta na ziemiach południowo i północno-wschodnich, str. 53—55. 2. Ustrój prawny miast nowożytnych, str. 55—58: Niemieckie prawo miejskie, str. 55—56; Ustrój prawny starszych miast polskich wzorem dla miast nowopowstałych, str. 56—57; Polskie prawo miejskie, str. 57—58. — 3. Ludność niemiecka w miastach polskich, str. 59—65: Miasta wielkie i małe, str. 59; Polonizacja ludności niemieckiej w miastach polskich, str. 60—63; Napływ ludności niemieckiej do zachodnich i północno-zachodnich miast Wielkopolski w XVII i XVIII w., str. 63—65. — 4. Statystyka składu narodowościowego przybyśców do miast: Poznania, Lwowa i Przemyśla w XVI i XVII wieku, str. 65—68.

Wykaz literatury, str. 69—72.

1. Sytuacja polityczna Polski na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych.

Dzięki opanowaniu Rusi Czerwonej za Kazimierza Wielkiego, złączeniu Polski z Litwą za Władysława Jagiełły, odzyskaniu z powrotem Pomorza, czyli dostępu do Bałtyku za Kazimierza Jagiellończyka, układ sił politycznych w Europie środkowej i wschodniej zmienił się wybitnie na korzyść Polski. Państwo polskie dzieliło się w XVI wieku na następujące części: kraje Korony, a więc Wielkopolska wraz z Mazowszem, wcielonym w całości do Polski w roku 1529, Prusami Królewskimi przyłączonymi w roku 1466 i Inflantami w roku 1561, Małopolska z Rusią Czerwoną, a po roku 1569 (Unia Lubelska) z Wołyniem, Podolem i Ukrainą oraz Wielkie Księstwo Litewskie. Obok bezpośrednich części składowych państwa były jeszcze kraje lenne, jak: księstwo pruskie, kurlandzkie i luźnie gospodarstwo mołdawskie.

Przy dzisiejszym stanie badań nie możemy ustalić liczby ludności tego państwa, choć usiłowali tego dokonać wydawcy „Źródeł dziejowych” i zasłużeńi badacze XVI-go wieku: A. Pawiński i A. Jabłonowski. Wedle ich obliczeń ludność Korony bez Prus, Spisza, Księstwa Sie-

wierskiego i Dzikich Pól liczyła za króla Stefana Batorego 3,800.000 głów. Obliczenia te uważać należy jako minimalne. Prof. Bujak oblicza ludność właściwej Polski około roku 1580 na 4 — 450.000 głów, całej Korony, tj. Polski z południowo-ruskimi ziemiami na blisko 7,000.000 głów, zaś z Prusami, Litwą i Inflantami na około 10,000.000 głów i zauważa, że do połowy w. XVII zwiększyła się ludność przynajmniej o 30 — 40 proc., czyli doszła od 13 — 14,000.000 głów.

W wieku XVI tworzyła Polska najpotężniejsze państwo zarówno w środkowej, jak zwłaszcza we wschodniej Europie. Na to państwo spadł ciężar na zewnątrz obrony ludów środkowo-europejskich od nawały turecko-tatarskiej, a wewnątrz konsolidacji politycznej, kulturalnej i społeczno-gospodarczej różnych elementów składowych. Wywiązując się ze swej misji cywilizacyjnej na Wschodzie, nie mogło państwo polskie w całości sprostać swym wielkim zadaniom. Okres wytryśniętych prób przekształcenia Polski na nowożytnie państwo, oparte na zasobnym skarbie i na stałym wojsku, za Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego nie został uwieńczony w pełni pomyślnym rezultatem. Napotykały one na zdecydowany opór szlachty, której nie można było przeciwstawić w tym stopniu co na Zachodzie silnych miast i mieszczaństwa polskiego. To zaabsorbowane swymi sprawami gospodarczymi i społecznymi nie było na tyle silne, by mogło odegrać pozytywną rolę polityczną w dziele przebudowy Polski na państwo nowożytne. Zresztą obok Polski

wyrastały dwie potęgi współzawodniczące: Habsburgowie i Moskwa, które ujemnie wpłynęły na jej stanowisko mocarstwowe.

2. Przemiany w gospodarstwie państwa polskiego na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych.

W życiu gospodarczym państwa polskiego XVI wieku nie nastąpiły tak szybkie przemiany, jakich terenem była Europa zachodnia na skutek odkryć geograficznych i polityki merkantylistycznej. Przeciwnie, życie społeczne i gospodarcze Polski było na każdym polu kontynuacją rozwoju życia społecznego i gospodarczego wieku XV. Napróżno doszukiwalibyśmy się u czynników rządzących polityki merkantylistycznej. Dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia wystąpiły w życiu gospodarczym Polski niektóre zjawiska, wykazujące dążność panującego i możnowładców do wprowadzenia merkantylizmu. Objawiało się to w popieraniu na wielką skalę przemysłu i w ściąganiu za wszelką cenę zarówno do przemysłu, jak do handlu i do rolnictwa ludności obcej. Natomiast głębokie przemiany w życiu gospodarczym Europy zachodniej przyspieszyły w Polsce przebudowę ustroju rolnego. Na skutek otwarcia się dobrej koniunktury na zbyt płodów rolnych, głównie zboża, a z drugiej strony — na skutek zmniejszenia się wartości ustalonych świadczeń ludności wiejskiej w pieniądzu z powodu spadku wartości pieniądza, panowie zaczęli dążyć systematycznie do tworzenia nowych folwarków

względnie do powiększania obszaru starych i do przemiany czynszowych gospodarstw włościańskich na gospodarstwa pańszczyźniane.

Dla ustroju rolnego Polski czasów nowożytnych charakterystyczne jest gospodarstwo pańszczyźniano-folwarczne, przeciwstawne gospodarstwu czynszowemu, które zostało wprowadzone w okresie kolonizacji na prawie niemieckim od XIII—XV wieku. Gospodarstwo pańszczyźniano-folwarczne opierało się na istnieniu folwarku i wsi poddańczej, która była zobowiązana do jego uprawy bezpłatnie czyli do pańszczyzny. Wobec pańszczyzny świadczenia poddanych w pieniądzu i w naturze miały znaczenie drugorzędne. Obok ustroju pańszczyźniano-folwarcznego istniały i tworzyły się nadal wsie czynszowe zarówno w rdzennej Polsce, jak zwłaszcza w wielkim Księstwie Litewskim i na ziemiach ruskich. Te ostatnie wolno i stopniowo przebudowywały swój ustrój rolny na modłę polskiego ustroju rolnego. Z naciskiem podkreślić trzeba fakt istnienia w państwie polskim czasów nowożytnych obok siebie tych dwóch form gospodarstwa: pańszczyźniano-folwarcznego i czynszowego. Wprowadzenie gospodarstwa pańszczyźniano-folwarcznego i zmiany, jakie przechodziła wieś polska z tego powodu, wybiły swe piętno na początkach czasów nowożytnych i z natury rzeczy znalazły silny wyraz w ustawodawstwie nowożytnej Polski. Jednak jak w późniejszym średniowieczu polskim przetrwały obok gospodarstwa czynszowego gospodarstwa pańszczyźniano-folwarczne, tak w czasach nowożytnych obok tych ostatnich

nie tylko istniały gospodarstwa czynszowe, ale miały one pełne szanse rozwoju. Czynnikiem sprzyjającym temu rozwojowi był żywy ruch osadniczy w nowożytnej Polsce. Nasze badania historyczne będące pod wpływem wielkiej roli, jaką odegrało osadnictwo w życiu gospodarczym Polski średniowiecznej, nie doceniały, albo wprost zapoznawały znaczenia tego żywego ruchu osadniczego dla życia gospodarczego Polski nowożytnej i dla jej ustroju rolnego.

3. Wojny i zarazy od połowy wieku XVII do początków XVIII i ich wpływ na stosunki ludnościowe i gospodarcze Polski.

Wyjawszy prowincje południowe i północno-wschodnie stale narażone na mniej lub więcej groźne napady oddziałów tatarskich, tureckich, wołoskich i moskiewskich i gdzie co roku lub co kilka lat odbywały się działania wojenne, państwo polskie mogło rozwijać swoje gospodarstwo do połowy XVII wieku w atmosferze względnego spokoju. Dopiero wojny kozackie rozpoczęte w roku 1648 na kresach południowo-wschodnich sprowadziły pożogę, która objęła całe państwo i doprowadziła je do ruiny. Dlatego rozpatrując dzieje gospodarcze Polski nowożytnej trzeba mieć stale na oku dwa różne okresy, dla których granicę stanowi połowa wieku XVII. Zniszczenia wojenne, związane z niemi głody i zarazy trwały do początków XVIII stulecia. Z wojen kozackich skorzystały państwa sąsiadujące z Polską, a to: Moskwa, Szwedzi, Turcja, a nawet księstwo Siedmio-

grodzkie, najeżdżając jej terytoria ze wszech stron. Jedynie Rzesza niemiecka, wyczerpana wojną 30-letnią, pozostawiła granice zachodnie w spokoju. Do ponownego uspokojenia przyszło dopiero po zwycięstwach króla Jana Sobieskiego nad Turkami, lecz wnet po jego śmierci rozpoczęła się na nowo zawierucha wojenna, niosąc ze sobą w głąb państwa polskiego pożary i zgliszcza. Nowy potop nastąpił na skutek najazdu Szwedów, Rosji i Sasów w początkach wieku XVIII. Wystarczy zaznaczyć, że w okresie 68 lat t. j. od r. 1648—1716 Polska przeszła 55 lat wojennych, by zorientować się w ogromie nieszczęść.

Nie wszystkie oczywiście połacie państwa ucierpiały wtedy równomiernie. Najwięcej były zniszczone te okolice, gdzie przez dłuższy czas stały obozem większe oddziały wojska i gdzie trwały działania wojenne. Rekwizycje i rabunek wojsk własnych i obcych był najważniejszą przyczyną zniszczenia licznych wsi i miast, zwłaszcza na Pomorzu i na kresach południowo i północno-wschodnich. Do zniszczeń wojennych dołączyły się klęski strasznej zarazy „dżumy”, która grasowała w latach 1652—55 i 1708—11. Z powodu wojen i chorób prowadzenie normalnych robót rolnych było utrudnione albo wręcz niemożliwe. Zatem nieodłącznym towarzyszem wymienionych klęsk elementarnych był głód.

Rezultatem tych strasznych klęsk elementarnych było wyludnienie całych okolic, nie tylko z powodu wyginięcia ludności, lecz także

z powodu porzucenia przez nią warsztatów pracy. Długo trwające działania wojenne, połączone z gwałtami wojsk i szalejące zarazy powodowały masowe migracje znękaney ludności. Ubytek ludności był bardzo znaczny. Na podstawie lustracji królewszczyn w Wielkopolsce z r. 1661 było tam przed wojnami w 148 wsiach 2714 gospodarstw kmiecych, a po wojnach w 31 z nich nie było zupełnie kmieci, a w pozostałych 117 wsiach było zaledwie 533 gospodarstw czyli 20% stanu przedwojennego. W 137 wsiach o 3,373 gospodarstwach na Rusi Czerwonej zostało po wojnie 1.591 gospodarstw czyli 47%; z natury rzeczy ludności ubyło tam tyle albo i więcej. Ubytek ludności na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego sięgał często ponad połowę stanu przedwojennego. N. p. w przeciagu czasu od r. 1632—1725 ubyło w czterech wsiach należących do Wielkiej Jelni w województwie brzeskim 76% ludności. Wedle lustracji z r. 1664 n. p. 13 wsi w ziemi chełmińskiej wyludniło się do tego stopnia, iż pozostało w nich zaledwie 39 kmieci; inne wsi były zupełnie opuszczone, a grunta leżały odłogiem. W Wielkopolsce było przed wojną w 149 wsiach 1820 łąnow kmiecych, po wojnach liczba ich zmniejszyła się do 255 łąnow czyli 14% stanu przedwojennego, przy czym w 33 zginęły wszystkie gospodarstwa kmieci. Z 1372 łąnow uprawnej roli w 169 wsiach Rusi Czerwonej pozostało 279 łąnow czyli 20% pierwotnego stanu. W ziemi sanockiej i chełmskiej stało pustką 87% roli, w ziemi lwowskiej 77%. Wedle prof. Bujaka ludność

całego państwa była w r. 1715 mniejsza o $\frac{1}{3}$ w porównaniu ze stanem z r. 1648. Jest to obliczenie bardzo oględne.

Tak wybitne zmniejszanie się ludności musiało się odbyć dotkliwie na stosunkach gospodarczych państwa. Tam, gdzie dawniej były liczne osiedla włościańskie, często nie pozostało po nich śladu, tam, gdzie były uprawne pola, zarósł las. Słusznie przeto określa się te klęski elementarne, niosące ze sobą zagładę wszelkiej kultury i poczynań wielu pokoleń mianem „potopu”.

4. Uwagi ogólne o osadnictwie w Polsce nowożytnej.

Dzieje osadnictwa w państwie polskim czasów nowożytnych wymagać będą jeszcze długich i mozolnych studiów. Poza trafną oceną roli tego osadnictwa, nakreśloną przez prof. Bujaka w jego zarysie historii osadnictwa polskiego, nie mamy ogólniejszego poglądu na to zagadnienie. Starsze badania nad osadnictwem Polski nowożytnej K. Szajnochy, A. Lubomirskiego i A. Jabłonowskiego poszły w zapomnienie i przez późniejsze od nich badania nie były doceniane, choć bardzo wcześnie zwróciły one uwagę na doniosłą rolę osadnictwa ziem południowo-wschodnich, Rusi Czerwonej, Podola, Wołynia i Ukrainy. Szajnocha wiedziony więcej intuicją historyczną, niż głębszym poznaniem źródeł, nakreślił w ramowym zarysie obraz tej kolonizacji, podjętej z inicjatywy polskiej, głównie przez polskich możnowładców. Szkielet tego osadnictwa, nakreślony przez niego, do dziś może sta-

nowić bardzo ważną podstawę dla studiów nad osadnictwem kresów w czasach nowożytnych. Starał się go wypełnić Jabłonowski, opierając się na bogatym materiale drukowanym wspólnie z Pawińskim w „Źródłach dziejowych”. On już silniej uwydatnił zdobycze tej kolonizacji przed potopem i po potopie. Gruntowniejsze studium kolonizacji na Ukrainie i na Podolu dał Białkowski, którego uzupełniają w swych monografiach Tarnawski i Tomkiewicz. Dopiero szczegółowe badania tego rodzaju pozwolą nam dokładnie ocenić to wielkie dzieło inicjatywy polskiej na ziemiach południowo-wschodnich. Wysuwa się ono na czoło, jeśli rozpatrujemy całość osadnictwa polskiego w czasach nowożytnych. Może być ono słusznie uważane jako dalszy ciąg wielkiej akcji osadniczej z czasów Polski średniowiecznej i jako jedno z ogniw wielkiego procesu osadniczego, który od XI stulecia rozwijał się w Europie, ogarniając stopniowo coraz to nowe terytoria poczynszy od zachodu ku wschodowi.

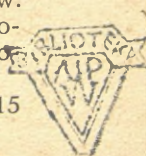
Obok tego wielkiego dzieła kolonizacji południowo-wschodnich kresów państwa polskiego stanąć może godnie dzieło wielkiej przebudowy ustroju agrarnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, dokonane w drugiej połowie XVI stulecia z inicjatywy króla Zygmunta Augusta przez Polaków i pod technicznym polskim kierunkiem. Ta wielka reforma rolna, znana w literaturze pod nazwą „pomierzy wołocznej” jest jednym z największych dzieł, które stworzyła

kultura polska na Litwie. Przebudowa ustroju rolnego stanowiła główny zrąb pracy osadniczej Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach nowożytnych. Najgruntowniej opracował ją uczony rosyjski Piczeta, a w krótkim zarysie omówił ją L. Kolankowski. Równocześnie z pomierąwołączną rozwijała się w Wielkim Księstwie Litewskim akcja osadnicza, w której żywioł polski, zwłaszcza z Mazowsza i Podlasia, dużą odgrywał rolę obok żywiołu ruskiego i litewskiego, lecz do połowy XVII stulecia miała ona znaczenie drugorzędne. Dopiero klęski elementarne z czasów od połowy XVII wieku do początków wieku XVIII wysunęły na plan pierwszy potrzebę kolonizacji zniszczonego kraju. Rzut oka na te kwestie dał Żabko-Potopowicz.

Do osadnictwa Prus wschodnich i Pomorza wschodniego w czasach nowożytnych mamy cały szereg prac badaczy niemieckich, a zwłaszcza prace najnowsze polskich badaczy, głównie K. Górskiego i Ks. A. Mańkowskiego, które, choć w ogólnym zarysie, stawiają ten problem we właściwym świetle, kontynuując wysiłki Wojciecha Kętrzyńskiego, zmierzające nie tylko do oceny aktywności osadnictwa w tych stronach Polski, lecz także do ściśle naukowej oceny tego osadnictwa z punktu widzenia narodowościowego, t. j. liczbowego stosunku osadników polskich do niemieckich. Choć badania nad osadnictwem Wielkopolski trwały od dawna i miały wybitnych przedstawicieli, dość tu wspomnieć obiektywne go badacza niemieckiego E. Schmidta i Ks. Zim-

mermanna, to dopiero najnowsze badania I. K. Hładyłowicza pozwoliły nam zorientować się możliwie ściśle w silnej akcji kolonizacji wewnętrznej Wielkopolski, jaka wbrew dotychczasowym mniemaniom trwała od wieku XV poprzez czasy nowożytne. Analogiczna praca St. Utrata wykonana w Zakładzie historii społecznej i gospodarczej U.J.K., a dotycząca Kujaw pozwoli nam ocenić i cyfrowo ustalić nasilenie osadnictwa w tej dzielnicy państwa polskiego. Niemniej żywo rozwijało się w czasach nowożytnych osadnictwo na terenie Małopolski. Znajduje ono swój charakterystyczny wyraz na Podhalu, w ziemi sądeckiej, jak i w puszczy sandomierskiej, co przedstawili w swych badaniach L. Białkowski, K. Dobrowolski i M. Dobrowolska.

W Polsce czasów nowożytnych rozwijała się wspaniale wewnętrzna kolonizacja. Była ona wynikiem z jednej strony naturalnego rozwoju gospodarczego państwa i naturalnego wzrostu ludności, a z drugiej strony wprost przeciwnie klęsk elementarnych t. j. wojen, zaraz i głodów, które doprowadziły do ruiny znaczne połacie kraju, spowodowały znaczne zmniejszenie się liczby ludności i wielką ruchliwość tej ludności. Te ostatnie czynniki nadały szczególne, swoiste piętno kolonizacji w państwie polskim czasów nowożytnych. Ludność polska w tym procesie osadniczym Polski nowożytnej odegrała naczelną rolę. Znalazło to swój wyraz w ustawodawstwie ówczesnym, dotyczącym zbiegostwa chłopów. Obok ludności polskiej brała udział w tej kolonizacji ludność ruska, a to na ziemiach południ-



wo i północno-wschodnich. Jeśli idzie o ludność obcą, spoza granic państwa przybyłą, to niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się ludność niemiecka, potem holenderska, wołoska i tatarska.

Przemiany w ustroju rolnym Polski nowożytnej — ustrój pańszczyźniany - folwarczny — nie powinny zaciemniać tej wielkiej działalności osadniczej. Nie powinien zaciemniać jej wielkiej roli w życiu gospodarczym względnie na osadnictwo Polski średniowiecznej. Rola tego ostatniego została już na tyle zbadana, że możemy się zdobyć na jego właściwą ocenę. Czas byłby wydobyć na światło dzienne wspaniałe rezultaty osadnictwa wewnętrznego Polski nowożytnej. Brak źródeł drukowanych do tej kwestii i słabe zainteresowanie się nią polskich badaczy sprawiły, że nie mają one dotąd należytego miejsca w dziejach gospodarczych Polski.

Rozdział I

Osadnictwo wiejskie.

1. Osadnictwo Wielkopolski i Kujaw.

Szczególnie imponujący obraz wewnętrznego procesu kolonizacji obserwujemy w Wielkopolsce w latach 1400—1523. W tym czasie liczba osad wzrosła o 931 jednostek czyli o 36 0/0, zaś w powiecie nakielskim z 89 do 200 czyli o 123 0/0. Od 1523—1580 (względnie 1600) nie było większych zmian w osadnictwie, a liczba osad w niektórych powiatach Wielkopolski nawet zmalała. W wiekach XVII i XVIII nastąpił dalszy wzrost

osadnictwa. Choć klęski elementarne, jak wojny i zarazy, musiały z natury rzeczy spowodować znaczny ubytek ludności i przerwanie akcji osadniczej, to po ich ustapieniu wzmożła się ona z tem większą siłą. Oprócz polskich kolonistów, przybyszów z różnych stron, zwłaszcza z niewyczerpanego rezerwoaru ludności, jakim było Mazowsze dla wewnętrznego osadnictwa polskiego, odgrywali bezwzględnie dużą rolę w osadnictwie nowożytnym Wielkopolski i Kujaw Holendrzy i Niemcy.

Mniej więcej połowę terytorium Wielkopolski obliczonego na 32,393 km² powierzchni stanowił w XVI wieku obszar bezleśny. Obszar lasów i bagien obejmował w w. XIV 50,5 % ogólnej powierzchni; w wieku XVI 40,9 %, a w wieku XVIII 30,7 %. Z końcem XIV wieku (od 1370—1400) było w Wielkopolsce 2621 osad, w XVI stuleciu (1523 i 1580 do 1600) było 3573 osad, a w XVIII wieku (od 1780 do 1800) było 4206 osad. W wieku XIV przypadała osada na 12,3 km², w wieku XVI na 9,1 km², w wieku XVIII na 7,7 km². Na Kujawach liczących 6589,12 km² powierzchni lasy i bagna stanowiły w XIV wieku 62,11 % ogólnej powierzchni, w wieku XVI 48,44 %, w wieku XVIII 37,70 %. W wieku XIV (ok. 1400) było na Kujawach 557 osad, w wieku XV (ok. 1500) 892 osad, czyli różnica między XIV a XV wiekiem wynosi 335 t. j. 60 %; w XVI wieku (1566 i 1579, 1583) było 1103 osad, czyli różnica między wiekami XV a XVI wynosi 211 t. j. 23,65 %; w wieku XVII (1676) było 1201 osad czyli różnica między XVI

a XVII wiekiem wynosi zaledwie 98 t. j. 8,88 ‰ osad; w wieku XVIII (1796—1800) było 1583 osad czyli różnica między wiekiem XVII a XVIII wynosi 382 t. j. 31,8 ‰. W wieku XIV przypadała na Kujawach 1 osada na 11,82 km², w w. XV na 7,38 km², w wieku XVI na 5,97 km², w w. XVII na 5,48 km², a w wieku XVIII na 4,16 km².

Na terytorium Wielkopolski przybyło w wiekach XVI i XVII 788 osad, w tym wsi o nazwach „Holendry“ było 430. Nie jest to bynajmniej dowodem, by wsie o tych nazwach były zasiedlone wyłącznie ludnością holenderską. Maas twierdzi, że w wiekach XVII i XVIII powstało na terenie Wielkopolski w głębi lasów i z dala od rzek wiele nowych kolonii, które nazywano „holendrami“. Były to stworzone przez kolonistów niemieckich t. zw. „Hauländer“ (Pasieki). Skutkiem podobnego brzmienia nazw pomieszano odmienne pojęcia i wsie holenderskie oraz „Hauländer“ oznaczano jedną nazwą „holendry“ lub „olendry“. Lecz takich nowoholenderskich kolonii były setki w Wielkopolsce w XVIII wieku. Nie udowodniono dotąd, by wszystkie miały ludność holenderską lub w większej ilości niemiecką, jak stara się to tłumaczyć Maas. Natomiast nazwy osad: Holendry Polskie, Niemieckie, Czeskie, występujące np. w okolicy Wolsztyna, wykazują jasno, że chodziło tu o podkreślenie pewnego odrębnego sposobu osiedlenia się ludności, której narodowość mogła być różna. Obok ludności holenderskiej zakładała takie wsie ludność polska, niemiecka a nawet czeska.

Emigracja holenderska do Polski ma długą historię. Są ślady, że już w średniowieczu droga przez północno - wschodnie Niemcy dostawali się na Pomorze koloniści holenderscy i osiedlali bagniste okolice, w czym celowali. Z chwilą rozwoju handlu holenderskiego na Bałtyku i rywalizacji z Hanzą niemiecką wędrowali licznie do Gdańska i w XV wieku założyli tam już własną gildię. Na pomysł sprowadzenia osadników na tzw. żuławy gdańskie wpadł burmistrz gdański Ferber, kiedy próby osadzenia tej ziemi bardzo urodzajnej, lecz stojącej często pod wodą, miejscową ludnością nie powiodły się. Prześladowania religijne za Karola V i Filipa II sprzyjały wędrownikom Holendrów (menonitów) do Polski. Kierowali się oni głównie na Pomorze, stąd posuwali się wzdłuż Wisły w głąb kraju. Osiedlali też błota i bagna Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza. Pierwszą osadę na terytorium Wielkopolski założyli nad Wisłą w roku 1594, a mianowicie wieś Przyłubie, dziś Grodzisk koło Bydgoszczy. Jedynie tylko pierwsze osady holenderskie nad Wisłą i Notecią z końcem XVI i w początkach XVII wieku zakładali Holendrzy. Późniejsze kolonie tego typu zakładali wychodźcy z różnych stron Niemiec, ze Śląska a nawet z Moraw i Polacy.

Holendrzy zapoczątkowali w Polsce specyficzny typ osadnictwa czynszowego, który znalazł na długie lata szerokie zastosowanie, choć już kolonizacja ludnością holenderską dawno się skończyła. Właściciele niezasiedlonych obszarów, a więc urzędnicy w królewskich zrynkach, pa-

nowie prywatni, duchowieństwo i znaczniejsze miasta zawierali z przybyłą ludnością jako wolną kontrakty dzierżawne na lat kilkanaście lub kilkadziesiąt. Przysługiwało nowym osadnikom i ich potomkom prawo odnowienia kontraktu. Jeśli właściciel chciał zmienić dzierżawcę musiał dać odszkodowanie ustępującym za wzniesione budynki. Kolonista mógł swe prawa dzierżawne odstąpić innej osobie. Gospodarstwo takie przechodziło na jednego z potomków, zazwyczaj z góry przez kolonistę oznaczonego syna. Wieś holenderska miała znaczny samorząd. Urząd sołtysa nie był dziedziczny, czy to pan go ustanawiał, czy to gromada; osadnicy mieli znaczny wpływ na administrację gminy. W porównaniu z panującym w tym czasie w Polsce systemem pańszczyźnianym - folwarcznym i z chwilą zaprowadzenia sądownictwa patrymonialnego po skupie dawnych sołtysów występowały silnie dodatnie cechy rozpowszechniającego się osadnictwa czynszowego. Na osadnictwo tego typu szli chętnie nie tylko obcy, ale i ludność polska, jeśli tylko mogła, opuszczała stare osiedla i wędrowała w inne strony, by polepszyć w ten sposób swój byt ekonomiczny. Oto znowu jedna z przyczyn często powtarzających się w Wielkopolsce ustaw przeciw zbiegostwu. Słusznie podnosi to Baranowski, że nazwa „Holendrzy“ była w Polsce w XVIII wieku już tylko raczej terminem prawnym, określającym omówiony typ osadnictwa, aniżeli etnicznym lub gospodarczym. Można to odnieść i do drugiej połowy wieku XVII. Schmidt do-

szukuje się na terenie Wielkopolski zaledwie czterdzieści osad założonych przez ludność holenderską.

Koloniści niemieccy zakładali t. zw. wsie sołtysie, które trudno odróżnić pod względem osadniczo - geograficznym od Holendrów. W XVI i XVII wieku było wedle Hładyłowicza w Wielkopolsce 17 tego rodzaju osad. Polegały one na tym i stąd otrzymały swą nazwę, że sołtys w tych wsiach otrzymywał większy przydział ziemi i większe prawa niż we wsiach holenderskich.

Ludność niemiecka, która przybyła do Wielkopolski w okresie średniowiecznej kolonizacji tej dzielnicy, uległa pod koniec średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych spolszczeniu, za wyjątkiem zachodnich powiatów graniczących z dolnym Śląskiem i Brandenburgią. Od drugiej połowy wieku XVI rozpoczął się powtórny napływ Niemców, który trwał z przerwami do doby najnowszej. Nie była to ogólnie zorganizowana akcja, która powodowała imigrację chłopów niemieckich do Polski, w rodzaju pruskiej komisji kolonizacyjnej. W omawianym przez nas okresie czasu wywoływały ją klęski elementarne, t. j. wojna trzydziestoletnia, głody i zarazy w Niemczech, a więc ten sam czynnik, który był przyczyną wędrówek ludności polskiej z jednej okolicy do drugiej, następnie prześladowania protestantów, które wykorzystali polscy magnaci protestanccy, a później wogóle wielka własność bez względu na wyznanie i większe miasta. Ludność uciekała przez dłuższy okres czasu, lecz nie w wielkich ilo-

ściach. Uciekała głównie z niemieckiego Pomorza i Brandenburgii, zwłaszcza z Nowej Marchii i osiedlała się w pogranicznych powiatach Wielkopolski nad Notecią i w powiatach zachodnich, a stąd rozpraszała się dalej. Władcy tych pogranicznych terytoriów upominali się często u polskich panów wsi, dokąd przybyli uciekinierzy, o ich zwrot, jednak przeważnie bezskutecznie. Relacje pruskiego posła przy dworze sasko-polskim B. F. v. Kunheima dla Fryderyka Wilhelma z r. 1717 wskazują, że możnowładcy polscy z góry liczyli na ten napływ chłopów niemieckich do ich posiadłości opustoszałych skutkiem wojen i zaraz z drugiej połowy wieku XVII i początków XVIII. Samo się przez się rozumie, że relacje były podane po to, by przeszkodzić zbiegostwom chłopów do państwa polskiego. Tego rodzaju zorganizowaną akcję niedopuszczania do zbiegostwa musimy mieć na uwadze przy ocenie ilościowego napływu Niemców do Polski w czasach nowożytnych. Emigrowali do Polski przeważnie protestanci. Jedynie z terytorium arcybiskupstwa bamberskiego i elektoratu bawarskiego przybyła większa liczba katolickich chłopów w początkach XVIII stulecia. Kiedy w następstwie wojny północnej zaraza spustoszyła w r. 1708—10 Poznań i wsie okoliczne, należące do poznańskiego magistratu, miasto to postanowiło zasiedlić swe posiadłości niemiecką ludnością katolicką z pod Bambergu (stąd nazwa tych chłopów „bambrzy”). W tym osadnictwie zbiorowym osiedlanie się całymi

grupami po kilkanaście rodzin miało przewagę stanowczą nad indywidualnym. Dadzą się wyróżnić cztery chronologicznie odrębne fale osadnictwa zbiorowego. Pierwsza fala przybyła w r. 1719, druga około r. 1730, trzecia w r. 1746 i 47, czwarta około r. 1750. Pierwsze dwie fale obejmowały po kilkanaście rodzin, następne po dwadzieścia kilka; razem z indywidualnym osadnictwem osiedliło się wówczas 80 rodzin, czyli mniejwięcej 4.000 osób. Bambrzy nie stanowili jedynych osadników 7 wsi magistrackich wówczas zasiedlanych. Choć stanowili oni tam liczebną przewagę, to obok pozostałej po zarazie ludności polskiej znaleźli się tu przybysze z Wirtembergii i Szwabii, Prus wschodnich, a nawet ze Śląska. Jest to zrozumiałe, bo trudno sobie wyobrazić tak liczny napływ imigrantów z jednej okolicy. Trzeba i to podkreślić, że w okolicach Poznania, gdzie był tak silny napływ Niemców, rozwijało się równocześnie osadnictwo polskie nie tylko dzięki przyrostowi naturalnemu, lecz także dzięki imigracji z innych stron Polski. Bambrów osadzono także w dwóch wsiach kościelnych nad Wartą na południe od Poznania.

W w. XVII i XVIII powstawały też liczne osady przy nowozakładanych folwarkach i w różnych ośrodkach przemysłu, np. przy cegielniach, przy hutach szklanych, przy zakładach przerabiających żelazo lub inne metale, przy zakładach wyrobu potażu i smoły, przy kopalniach rudy żelaznej, przy składowach na zrebach. Świadczą o tym nazwy tych miejsco-

wości, pochodzące od właścicieli folwarków lub rodzaju ośrodków przemysłowych. Zapewne w powstawaniu tych osad ludność niemiecka brała też udział obok ludności polskiej.

Obraz kolonizacji Wielkopolski XVIII wieku byłby niezupełny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na ubytek ludności wiejskiej z pogranicznych zachodnich jej powiatów na skutek dobrowolnej emigracji tej ludności na terytorium państwa pruskiego na zasadzie umowy, a głównie na skutek zorganizowanych przez przedsiębiorców pruskich napadów na wsie polskie w celu porwania ludzi i osadzania ich na roli w królestwie pruskim bądź w celu przymusowego zaciągu do wojska. Od wstąpienia na tron Fryderyka Wilhelma I t. j. od roku 1713 werbownicy brandenburscy z Marchii, z Pomorza i z Prus książęcych wpadali w granice państwa polskiego, dobrze uzbrojeni, często z liczniejszym orszakiem wojskowym, i porywali ludzi. Z tego powodu powstawały nieraz zacięte walki, gdyż ludność miejscowa organizowała obronę. Gdy obrona była zorganizowana niedostatecznie lub gdy ludność została napadnięta niespodziewanie, dostawała się w niewolę. Państwo polskie nie potrafiło przeciwdziałać temu stanowi, choć lauda sejmików wielkopolskich z epoki Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II i diariusze sejmowe często te sprawy poruszały, porównując kresy zachodnie, niepokojone przez brandenburczyków, z kresami wschodnimi, niepokojonymi przez tyle stuleci przez Tatarów, Turków i Moskwę. Trzeba sobie zdać z tego sprawę, że

taka bezwzględna polityka zasiedlenia i zaludnienia kraju wynikała z systemu kameralistycznego, którego zasady starali się wprowadzić w życie jak najszybciej wymienieni władcy pruscy i to zarówno w dziedzinie przemysłu i handlu, jak w dziedzinie podniesienia dochodów z ziemi.

2. Osadnictwo na Pomorzu.

Na Pomorzu spotykamy się w czasach nowożytnych z tym samym zjawiskiem, które obserwowaliśmy na innych ziemiach państwa polskiego, a mianowicie ze wzmożoną działalnością osadniczą. Rezultatem tej działalności było powstanie licznych chłopskich gospodarstw czynszowych, które zdobyły sobie znaczną przewagę nad folwarkiem. Fakt ten należy tym silniej podkreślić, że Zakon krzyżacki mający żywe stosunki gospodarcze z Zachodem, rozwinął na Pomorzu wcześniej niż w innych ziemiach państwa polskiego, na wielką skalę gospodarstwo folwarczne.

Już w XVI wieku zaczęto tworzyć na pustych obszarach Pomorza nowe gospodarstwa czynszowe. Los ich okazał się zmienny i niepewny. Zwłaszcza wojny szwedzkie (1626 do 35, 1655 do 66, 1700 do 16) zmiotły wiele z nich z powierzchni ziemi. Lecz na zgłiszczach i ruinach powstawały nowe osady ze wzmożoną siłą. Znamienne pod tym względem było n.p. osadnictwo w starostwach: kościerzyńskim (36 nowych osad) i brodnickim w XVII i XVIII wieku. W osadnictwie wiejskim Pomorza brała udział

zarówno własność królewska, szlachecka i duchowna, jak miasta z Gdańskiem i Toruniem na czele. Osadnikami byli i swoi i obcy chłopi, t. j. przybyli z innych ziem państwa polskiego i z poza jego granic, z Holandii i z terytorium Rzeszy niemieckiej. Byli oni chętni widzianymi gośćmi i nikt nie pytał o ich pochodzenie ani narodowość i religię. Obca przynależność państwowa nie była nigdy przeszkodą w osadnictwie na ziemiach polskich, raczej pomagała w zasiedlaniu ziem pustych, skoro obcy osadnicy przyносили ze sobą pewne specyficzne, na Zachodzie wypróbowane, formy osadnictwa i wypróbowaną technikę osadniczą. Wiadomo, że ziemie polskie w okresie tolerancji religijnej, zwłaszcza za Zygmunta Augusta stanowią schronienie dla prześladowanych uciekinierów protestanckich. Właściciele pustych obszarów nie pytali przybyszów o religię, a osadnictwo ziem panów duchownych protestanckimi przybyszami mówi samo za siebie.

Oto fakty rzucające się w oczy przy badaniu rozwoju osadnictwa pomorskiego w czasach nowożytnych. Dlatego nie mają podstaw naukowych twierdzenia uczonych niemieckich o celowym polszczeniu ziemi pomorskiej po okresie rządów Zakonu krzyżackiego. Ludność polska siedziała na ziemi pomorskiej jeszcze pod panowaniem krzyżackim silnie i licznie. Rządy Zakonu nie wykorzeniły polskości, tylko ją nieco osłabiły. Wówczas zapełniały się przybyszami wyższe warstwy ludności, podczas gdy warstwy niższe, polskie, pozostały nienaruszone. Koloni-

zacja ludnością niemiecką nie odbywała się wówczas kosztem ludności polskiej, jak w czasach nowożytnych ludność polska nie przeszkadzała osadnictwu ziem pomorskich przez Holendrów i Niemców. System osadnictwa z wyraźnym celem zniemczenia kraju wprowadzili dopiero po rozbiorach rządy pruskie. Dla stwierdzenia polskości na ziemiach pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej u progu czasów nowożytnych ma doniosłe znaczenie oświadczenie posłów polskich i przedstawicieli stanów pruskich w okresie powrotu Pomorza pod rządy polskie (rok 1464): że „ziemie te naród Polski najpierw począł uprawiać i zamieszkiwać“, że „on nadał im nazwy do dziś trwające według właściwości mowy polskiej“ i że „ziemie te aż do dnia dzisiejszego naród mowy polskiej uprawia i zamieszkuje“.

W czasach nowożytnych pozostała zatem na ziemi pomorskiej ludność polska z dawien dawna tam osiadła. Lustracje królewszczyzn, rozpoczynające się w drugiej połowie XVI wieku, wykazują przewagę ludności polskiej w starostwach: kowalewskim, golubskim, brodnickim, w kłuczu lidzbarskim, w starostwach grudziąckim, bratniańskim, radzyńskim, gniewskim, nowskim, tucholskim, borzechowskim, świeckim, kiszewskim, starogardzkim, skarczewskim, osieckim, sobowickim, tczewskim, a zwłaszcza wybitnie polska względnie kaszubska jest ludność w starostwach: kościerzyńskim, mirachowskim i puckim. Natomiast nazwiska niemieckie wśród ludności mają przewagę jedynie

na nizinie gdańskiej i w powiatach na prawym brzegu dolnej Wisły. Ubytek ludności polskiej, spowodowany klęskami elementarnymi z drugiej połowy XVII i początków XVIII wieku, został powetowany zarówno przyrostem naturalnym pozostałej ludności polskiej, jak też imigracją ludności polskiej z innych ziem państwa polskiego, głównie z Kujaw i Mazowsza. By utrzymać stan polskości na Pomorzu nie trzeba było stosować ucisku politycznego, a historia wykazuje, że był on obcy Polakom i rządowi polskiemu. Ludność obca miała możliwość swobodnego osadzania niezajętych obszarów Pomorza i to na dogodniejszych warunkach, niż posiadała je ludność dawniej na tych ziemiach osiadła. Liczbowo jednak nie przedstawiała się niebezpiecznie dla stanu polskości tych ziem. Na Pomorze napływali przede wszystkim Holendrzy, chroniąc się tu przed prześladowaniami religijnymi w swym kraju ojczystym; stąd posuwali się oni na inne ziemie państwa polskiego, tworząc tam nieliczne osady czynszowe, które stały się wzorem dla organizowania licznych gospodarstw czynszowych przy pomocy kolonistów polskich. Z nimi i za nimi wędrowali na Pomorze koloniści niemieccy, uciekając przed klęskami elementarnymi w swym ojczystym kraju i przed uciskiem religijnym. Ten napływ Niemców był szczególnie silny po wojnach szwedzkich z XVII i XVIII wieku. Część ich, tworząc większe i zwarte osady, utrzymała się przy niemieczyźnie, część ulegała wpływom większości polskiej i polszczyła się. Wielki wpływ

na polszczenie się ludności miało wyznanie. Kto był z obcych katolikiem rychło łączył się z większością katolicką polską, kto wyznawał protestantyzm stawał się często Niemcem, jeśli nawet przedtem był Polakiem.

3. Osadnictwo Małopolski.

Małopolska była w średniowieczu obok Wielkopolski i Śląska jednym z terenów najżywszej kolonizacji na prawie niemieckim i przy pomocy ludności niemieckiej. W czasach nowożytnych osadnictwo rozwijało się tam nadal pomysłnie i prawo niemieckie było przeważnie podstawą ustroju nowopowstałych wsi, lecz udział ludności niemieckiej w tym osadnictwie miał znaczenie całkowicie drugorzędne.

Przedewszystkiem rozwijała się w czasach nowożytnych systematyczna i żywa akcja zasiedlania puszczy sandomierskiej, leżącej między ramionami Wisły i Sanu a progiem Pogórza karpackiego, której początki datują się jeszcze z XIV wieku. Osadnikami byli głównie mieszkańcy sąsiednich wsi województwa sandomierskiego; w średniowieczu częściej sprowadzano tu niemieckich kolonistów, o których napływie mało się tu słyszy w czasach nowożytnych, jak i o kolonistach włoskich, którzy od końca średniowiecza schodzili tu i ówdzie na te niziny i osiedlali się tam na stałe, zmieniając najczęściej dotychczasowy koczowniczy tryb życia. Pod względem własnościowym puszcza należała w części do króla, w części do Ligezów, Mie-

leckich i Tarnowskich. We wszystkich tych dobrach powstawały w czasach nowożytnych liczne osady. Powstawały one na niezajętych jeszcze pod uprawę dolinach nadrzecznych, obok wsi założonych jeszcze w średniowieczu wokół miast jak Mielec, Rzochów i Przecław nad Wisłoką na terenie dóbr szlacheckich, a Ropczyce na terenie puszczy królewskiej. Gdy tam miejsca zabrakło, ludność wchodziła w głąb lasów, tworząc wsie leśne i zajmując się, obok uprawy zbóż, hodowlą bydła i trzody, bartnictwem, łowiectwem, przemysłem leśnym i wytapianiem rudy darniowej. Właśnie w XVII i XVIII stuleciu osadnictwo to wiązało się głównie z gospodarką leśną, ze spławianiem drzewa, wypalaniem węgla, rudy darniowej, z paleniem potażu i mazi. Cały szereg wsi od tych zajęć ludności wzięło swoją nazwę jak: Majdan, Huta, Hucisko, Kuźnica, Maziarnia, Kopcie, Dynarki i t. d. Formy tego bezplanowego osadnictwa, którego następstwem było wybitne skurczenie się zasięgu leśnego, przypominają silnie osadnictwo puszczy leśnych Wielkopolski także w tym czasie.

Drugim ważnym terenem kolonizacji Małopolski w czasach nowożytnych, była ziemia sądecka a zwłaszcza Podhale. Szczególnie w drugiej połowie XVI i w XVII stuleciu panował tam żywy ruch osadniczy. Powstawały liczne, nowe osady zarówno w dobrach szlacheckich jak i w dobrach duchownych. Udział Niemców w zasiedleniu Podhala w ogólnym procencie założonych wsi przedstawiał się wogóle znikomym; przeważna ich część zawdzięczała już w średnio-

wieczu swe powstanie ludności polskiej, która wędrowała tu z północnych sąsiednich wsi. W czasach nowożytnych przeważała też kolonizacja ludnością polską. Obok osadnictwa polskiego wzrastało wtedy w tych stronach silnie osadnictwo wołoskie. Wymowny pod tym względem był wzrost osiedlenia wołoskiego w t. zw. „państwie muszyńskim”, należącym do biskupstwa krakowskiego. Według rejestru poborowego z roku 1581 liczyło to państwo (dominium) 63 półdworzyszczy, przypuszczalnie w 12 wsiach, nie drukowany zaś rejestr z roku 1595 wykazuje już 115 półdworzyszczy i 20 sołtysów. Przeważna część ludności wołoskiej napływała w Beskid Zachodni, w szczególności w grupę sądecką w Gorce i na Podhale, przede wszystkim z północno-wschodnich komitatów węgierskich. Ten napływ Wołochów rozpoczął się już z początkiem XV stulecia; w tym jeszcze wieku pewne grupy tej ludności przedostały się w Beskid babiogórski i żywiecki, by w ciągu wieku XVI znaleźć się w Karpatach śląskich i morawskich. Ta wielka ruchliwość ludności wołoskiej, jaką na terenach polskich, śląskich i morawskich Karpat obserwujemy od początków XIV do połowy XVII wieku, łączyła się z podstawową cechą jej życia wiążącą się z gospodarką pasterską t. j. chowem owiec i kóz. Jeszcze do połowy XIX stulecia gospodarstwo pasterskie odgrywało u ludności wołoskiej we wsiach karpacczych dominującą rolę. Cechą tych wsi były wielkie ich rozmiary, bo gospodarstwo pasterskie wymagało dużych przestrzeni. Na terytorjach pozakarpa-

ckich nizinnych ludność wołoska wcześniej przeszła do rolniczego trybu życia, wcześniej przystosowała się do otoczenia, jak n. p. w ziemi lwowskiej i bełzkiej.

4. Osadnictwo na Rusi Czerwonej.

Najazdy tatarskie i wołoskie na Ruś Czerwoną z drugiej połowy XV i w XVI stuleciu niszczyły osady dawne i świeżo powstałe, zmuszały chłopów do ucieczki na północ i w lasy, dziesiątkowały ludność pozostałą przez doraźne jej mordowanie i zabieranie jenców w jasyr. Osadnictwo ponosiło na skutek tego ogromne straty. Lecz, skoro tylko nieprzyjacieli oddalił się lub został zmuszony do ucieczki, ocaleni osadnicy dawni wracali budować na zgłiszczach nowe gospodarstwa, a na niezajęte ziemie przychodzili nowi osadnicy. W miarę wzrostu bezpieczeństwa ziem czerwono-ruskich, zwłaszcza po zorganizowaniu wojska kwarcianego i pobudowaniu przez możnowładców miast, zamków i zameczków, osadnictwo rozwijało się wcale pomyślnie. Dopiero wojny z połowy XVII stulecia przerwały na czas dłuższy działalność osadniczą tych ziem. Z końcem wieku XVII i w wieku XVIII rozwinęła się na nowo praca osadnicza i wsie zniszczone wracały powoli do dawnego wyglądu. Wracały bardzo powoli do stanu dawnego, bo jeszcze lustracje królewskiej z drugiej połowy XVIII stulecia wzmiankowały o karczowaniu lasów rosnących tam, gdzie dawniej były osady. Lepiej było w zachodnich częściach Rusi Czerwonej,

gorzej we wschodnich. N. p. wygląd krajobrazu w ziemi lwowskiej zmienił się od połowy XVI do końca XVIII stulecia tylko bardzo nieznacznie. Kiedy w połowie XV wieku (około 1450) przestrzeń lasów i bagien w ziemi lwowskiej zajmowała 45,95 0/0 ogólnej powierzchni, to z końcem wieku XVI (1578—1600) zajmowała ona 43,99 0/0, a z końcem XVIII wieku (1780 do 1800) 40,33 0/0. Natomiast liczba osad w tym czasie wzrosła o 63,50 0/0. W połowie XV wieku było w ziemi lwowskiej ogółem 496 osad, z końcem wieku XVI było ich 659, a z końcem XVIII było 813 osad. Na 100 km² przypadało w połowie wieku XV 5,41 wsi i przysiółków, z końcem XVI wieku 7,18, a z końcem XVIII wieku 8,86.

W nowożytnych czasach nastąpiła polonizacja najbardziej nawet ziemczonych wsi Rusi Czerwonej, leżących na południe i południowy zachód od miasta Łańcuta, a założonych głównie z końcem XIV i w XV stuleciu na prawie niemieckim i przy pomocy kolonistów niemieckich. Wiek XVI i pierwsza połowa XVII były przełomowymi dla polskości tych wsi. Niektóre z ksiąg sądowych tych wsi były jeszcze do połowy lub do drugiej połowy XVI wieku prowadzone w języku niemieckim (Krzemienica do 1584), inne jeszcze w pierwszej połowie XVII w. (Markowa do 1624). Od końca wieku XVI do połowy XVII wprowadzono wszędzie język polski. Znaczący to, że wzrosło w tych stronach znaczenie ludności polskiej, a dawna ludność niemiecka uległa polonizacji. Nastąpiło to mniej więcej w 150—200 lat po przybyciu niemieckiej

BIBLIOTEKA.

ludności w te strony. W tym czasie prowadzono jeszcze miejskie księgi sądowe w Łańcucie w języku niemieckim; miasto to miało znaczną ilość ludności niemieckiej i było ważnym ogniskiem protestantyzmu. Właśnie z upadkiem protestantyzmu upadł także germanizm w Łańcucie. Od roku 1620 ustępuje w księgach miejskich Łańcuta niemczyzna łacinie a potem językowi polskiemu.

Kolonizacja, rozpoczęta w tych stronach zachodnich Rusi Czerwonej w ostatnich dwóch wiekach średniowiecza, rozwijała się pomyślnie w czasach nowożytnych. Kiedy południowe strony Łańcuta zostały skolonizowane w średniowieczu, to główny proces kolonizacji ziem na północ i północny zachód od tego miasta odbywał się od wieku XVI do XVIII. Zaludniały się wówczas te piaszczyste okolice bezleśne bądź pokryte lasem między Łańcutem, Leżajskiem i Przeworskiem w związku z żywą akcją kolonizacji pogranicznej puszczy sandomierskiej. Na przykładzie wsi Czarna założonej na zmodyfikowanym prawie niemieckim w r. 1562 możemy śledzić przebieg tej kolonizacji. Koloniści otrzymali tam 5 lat wolnizny. Po jej upływie i ściśnieniu pierwotnych swobód część z nich uciekła w latach 1584 do 1614 na Podole. W ciągu jednego pokolenia opustoszało tam 11 zagród. Napad Tatarów z r. 1624 pozbawił wieś od razu kilkunastu mieszkańców. Z tego powodu trwał tam nieustannie napływ ludności obcej. Miało to doniosły wpływ na stosunki narodowościowe

Księgi sądowe z czasów od XVI—XVIII wieku zawierają 157 nazwisk polskich i 103 nazwisk niemieckich. Żywioł niemiecki w zasiedleniu wsi odegrał znaczną rolę. Wedle zanotowanych w pierwszym dziesięcioleciu po lokacji nazwisk ławników i stron stanowiła ludność niemiecka znaczną przewagę wśród osadników. Trudno orzec, czy to była w części przynajmniej ludność ze wsi zasiedlonych w średniowieczu Niemcami po drugiej stronie Łańcuta, czy wprost sprowadzona z Niemiec. Zważywszy na prześladowania religijne w Niemczech i na to, że Łańcut był wówczas ważnym siedliskiem protestantyzmu, ta druga uwaga wydaje się bardziej zbliżona do rzeczywistości. Około roku 1650 zamyka się proces tworzenia nowych nazwisk niemieckich, a zaczyna się polszczenie dotychczas ustalonych. Dopiero w tym czasie wieś przybrała zdecydowanie polski charakter, do czego przyczynił się napływ nowych już polskich osadników, którzy zajmowali wolne obszary lub osuszali bagna i karczowali lasy razem z ludnością miejscową. Polonizacja nastąpiła szybko, bo po dziewięćdziesięciu mniej więcej latach osiedlenia się Niemców w tych stronach. Zatrzymaliśmy się dłużej nad osadnictwem tych stron, bo z powodu słabych dotąd badań nad osadnictwem Polski czasów nowożytnych, rzadko gdzie indziej możemy śledzić proces kolonizacji z taką dokładnością. Zresztą osuszanie bagien, karczowanie lasów i zajmowanie polan wśród tych lasów to zjawisko wspólne kolonizacji puszczy sandomierskiej, gdzie obok dominującej liczby kolonistów

polskich docierali także koloniści niemieccy, gdzie są też ślady osadnictwa wołoskiego.

W czasach nowożytnych napływ ludności polskiej do Rusi Czerwonej wzógł się ogromnie. Począstawało to w związku z żywą akcją tworzenia wielkich fortun magnackich, jaką rozwinęli panowie polscy, otrzymujący tam od panujących liczne nadania ziemi. Z drugiej strony pogorszenie się położenia społeczno-gospodarczego ludności wiejskiej w rdzennej Polsce sprawiło, że ludność polska już pod koniec średniowiecza zaczęła masowo opuszczać dawné swoje siedziby i dawnych swych panów; przenosząc się do ziem ruskich, leżących najbliżej, gdzie chętnie nadawano jej udogodnienia gospodarcze i zwolnienia od ciężarów na kilka do kilkunastu lat czyli „wole”. Przede wszystkim garnęła się na Ruś Czerwoną ludność gęsto zaludnionych województw sąsiednich a to: sandomierskiego i lubelskiego. Kanałem ziemi łukowskiej i dalszych powiatów województwa lubelskiego wędrowała tam w wielkiej ilości szlachta mazurska. Dorabiała się na Rusi Czerwonej fortuny na służbie w dobrach królewskich i w dobrach prywatnych. Nadto sama brała udział w osadnictwie wiejskim. Z przeludnionego Mazowsza uciekali też na Ruś Czerwoną chłopci, podobnie jak uciekali do tych ziem i z dalszych polskich województw. Obawa ich pojmania i sprowadzenia z powrotem do wsi, skąd uciekli, sprawiała, że starali się ukryć swoje pochodzenie. Wchodzili w związki pokrewieństwa z ludnością ruską, a nawet zmieniali wyznanie. Do

pewnego stopnia przeciwdziało temu duchowieństwo polskie i budowanie polskich kościołów i klasztorów. W rezultacie jednak asymilacja ludności polskiej z ludnością ruską doprowadziła do tego, że stan liczebny polskości po pewnym okresie czasu był o wiele skromniejszy w porównaniu ze stanem w chwili napływu. Szlachta polska nie przeciwdziałała ruszczeniu się ludności polskiej, a nawet sprzyjała temu. Powstała zatem rzecz dla ziem ruskich charakterystyczna, że w dolnych warstwach ludność polska asymilowała się z ludnością ruską, przejmowała jej mowę i religię, zaś w górnych warstwach odwrotnie szlachta ruska wchodziła w koligacje ze szlachtą polską i przejmowała od niej kulturę polską. W 381 zbadanych przez prof. Rutkowskiego wsiach w królewszczynach czerwonoruskich, zamieszkiwanych w roku 1565 przez przeszło 11 tys. rodzin włościańskich, ludność polska stanowiła 10 0/0. Polacy mieszkali w połowie tych wsi, lecz jedynie w 21 (t. j. 5 0/0) tworzyli oni większość zaludnienia, w 25 wsiach tworzyli większe skupienia złożone conajmniej z 10-ciu rodzin; reszta zaś czyli ogromna większość była rozproszoną wśród ruskiej ludności.

W czasach nowożytnych napływała też do Rusi Czerwonej ludność wołoska. Ruchy żywiołu zwanego wołoskim pojawiają się w źródłach dopiero w drugiej połowie XIV stulecia. Występują one przede wszystkim w Beskidzie wschodnim, na terenie Huculszczyzny, w ziemi samborskiej, sanockiej, halickiej, lwowskiej

i belzkiej. Fale ludności wołoskiej dostały się na Ruś Czerwoną z północno-wschodnich komitatów węgierskich przełęczami karpackimi bądź z Mołdawii i rozpraszają się z łatwością właściwą jej dotychczasowemu wędrowno-pasterskiemu trybowi życia po całej Rusi Czerwonej, kierując się następnie wzdłuż pasma karpackiego do Małopolski. W ziemi lwowskiej źródła XV i XVI wieku wymieniają 27 osad na prawie wołoskim.

Osadnictwo na Rusi Czerwonej odbywało się wedle praw: ruskiego, polskiego, niemieckiego i wołoskiego. Kiedy wsie na prawie ruskim upodabniały się do wsi na prawie polskim, to ludność wołoska przechodząc do osadnictwa stałego i do rolniczego trybu życia zaczęła kształtować ustrój swych wsi wedle ustroju wsi na prawie niemieckim. W czasach nowożytnych te wszystkie prawa wzajemnie na siebie oddziaływały, a z chwilą złamania autonomii wsi przez skup dziedzicznych sołtysów i upadek samostnych kniaziów, z chwilą poddania życia prawnego ludności ogólnemu prawu polskiemu ziemskiemu, a jej stosunków prawnych jurysdykcji patrymonialnej dawne odrębności wsi zostały uchylone. Wszystkie te cztery typy praw zostały sprowadzone do jednego mianownika, a pod koniec XVI wieku powstał we wsiach na Rusi Czerwonej porządek prawny, który był wypadkową wymienionych typów, prawem mieszanym o pierwiastkach praw polskiego, ruskiego, niemieckiego i wołoskiego. W szczególach mogły być nadal odmiany. Ogól-

nie biorąc przeważał nadal polski typ prawa, które przystosowywało się do pojęć i potrzeb społeczeństwa. Jednak wsie osadzone na prawie niemieckim jeszcze poprzez wieki XVII i XVIII zachowały z natury rzeczy najwięcej cech tego prawa. Po upadku samodzielności praw poszczególnych, typ ustroju prawnego wsi czerwonoruskich kształtował się w każdej niemal osadzie z przewagą pierwiastków zależnie od jej historycznej przeszłości. Ustrój prawny na Rusi Czerwonej czasów nowożytnych jest także i dlatego ważny dla naszych badań, bo wedle tych wzorów kształtował się przeważnie ustrój prawny wsi Wołynia, Podola, Ukrainy w okresie żywej ich kolonizacji.

5. Kolonizacja kresowych ziem południowo-wschodnich. (Podole i Ukraina).

Przy omawianiu charakteru tej kolonizacji trzeba sobie z góry zdać sprawę z trudności, jakie musiała przezwyciężyć, by osiągnąć rezultaty. Główną tego przyczyną były liczne najazdy tatarskie, wołoskie i tureckie a od połowy XVII stulecia „potop”. Kiedy województwa zachodnie i centralne nie były na nie narażane, kiedy na Rusi Czerwonej powtarzały się najazdy co kilka lub kilkanaście lat, to na tych kresach południowo-wschodnich były one zjawiskiem codziennym. Od 1450—1586, t. j. w okresie 137 lat, było około 84 najazdów tatarskich, w połączeniu z Turkami i Wołochami 4, tureckich 2, czyli razem około 90. Podana liczba odnosi się tylko do znaczniejszych

napadów, bo drobne, łupieskie wyprawy Tatarów w liczbie kilkudziesięciu lub nieco większej były bardzo częste i trudno je wogóle zliczyć. W tym okresie czasu było na Ukrainie 23 większych wypraw, na Podolu 42, na Wołyniu 30, na Rusi Czerwonej 29, w Małopolsce 9, na Litwie 16. Oto liczby 'ilustrujące ogrom niebezpieczeństwa, na jakie były narażone kresowe ziemie państwa polskiego. Najazdy niosły ze sobą palenie osad ludzkich, rabunki, bezwzględne mordowanie ludności lub masowe uprowadzanie jej w jasyr.

Rezultatem tego było zupełne spustoszenie tych ziem kresowych. Choć już od początku XVI stulecia król zastanawiał się nad sposobem skolonizowania tych dużych, pustych i żyznych ziem, trudno było te plany w czyn wprowadzić, bo najazdy stałe się powtarzały, a obrona była zwykle niedostateczna i w formie pospolitego ruszenia organizowana wychodziła zwykle za późno. Dopiero od połowy XVI wieku zaczęły się te dziełnice podnosić gospodarczo. Utrzymywanie wojska kwarcianego na kresach dawało pewną gwarancję bezpieczeństwa. By rezultaty kolonizacji na tych ziemiach były trwałe, trzeba było ją odpowiednio zorganizować. Działalność osadnicza królowej Bony w starostwie barskim była pierwszym bodaj przykładem racjonalnej kolonizacji kresowych ziem. Starostwo barskie otrzymała Bona w roku 1538. Posiadając wybitne zdolności organizacyjno-gospodarcze rychło spostrzegła, że otrzymana posiadłość może przynieść znaczne dochody, jeżeli osadnictwo po-

łączy z należytą obroną osadników przed częstymi najazdami wroga. Przy pomocy zdolnego administratora i wojownika, Ślązaka Pretficza odbudowała i ufortyfikowała Bar, czyniąc z niego pewne schronisko dla okolicznej ludności, nawet w wypadku liczniejszego najazdu Tatarów. Przed napadami mniejszych watah tatarskich broniły osadników oddziały wojska trzymane stale w zamku przez Pretficza. Stworzone szybko względne warunki bezpieczeństwa przyciągały do starostwa barskiego osadników. Otrzymywali oni ziemię w dzierżawę dziedziczną za czynszem w pieniądzu i w naturze, który płacić mieli po upływie „słobody”.

W szczegółach opracował ten system osadnictwa kresowego sam kanclerz Jan Zamoyski i wprowadził go w życie zarówno w swych dziedzicznych dobrach, jak i w starostwach w województwie podolskim i braclawskim. Z możnowładców polskich, którzy rozwinęli działalność kolonizacyjną przed i po „potopie”, jak: Wiśniowieccy, Zbarazcy, Ostrogscy, Sieniawscy, Konięcpolscy, Potoccy, Tarnowscy, Jabłonowscy, Lubomirscy, Rzewuscy, Czartoryscy, Branicki, że wymienimy tu tylko najważniejszych, nie wszyscy postępowali w ślady Bony i Zamoyskiego. Częściej chodziło im o doraźną eksploatację opanowanych terenów niż o stworzenie trwałych dzieł. Te kapitalistyczne cechy kolonizacji kresów wystąpiły silnie zwłaszcza po „potopie”. Obok magnatów działała tu średniozamożna szlachta.

Ukraina, obejmująca conajmniej 2,800 mil. kw. powierzchni obszaru stepowego, poczynając od Dniestru poniżej ujścia Murachwy, poprzez dolne Poboże i Podnieprze aż do szlaku murawskiego, stanowiącego wododział pomiędzy dorzeczem Dniepru i Dońca, stała się w pierwszej połowie XVII wieku głównym terenem pracy kolonizacyjnej. W porównaniu z działalnością kolonizacyjną na tym terytorium schodzi na plan drugi żywa także akcja osadnicza Podola, Wołynia i Rusi Czerwonej, które wcześniej zostały wzięte pod uprawę. Trudno się dopatrywać w tej kolonizacji jakiejś jednolitej akcji. Osady powstawały tu i ówdzie, przede wszystkim wokół większych zamków jak Bar, Braclaw, Kijów, następnie wokół budowanych miast, zamków i zameczków na obszarach poniżej Kaniowa i Białejcerkwi, po obydwu stronach Dniepru od Suły aż za Boh. Ton tej pracy osadniczej nadawała inicjatywa prywatna.

Zamoyski był jednym z najgorętszych zwolenników osadnictwa wojskowego, na tych kresowych ziemiach t. zw. budowy całego szeregu zameczków obronnych i osadzania dokoła nich szlachty służebnej, która mogłaby w każdej chwili stanąć do obrony zagrożonych ziem. W roku 1578 otrzymał on od króla na własność na wpół opustoszałą włość karczmarzowską, leżącą w powiecie barskim. Tam wprawdzie rozpoczął działalność osadniczą przez założenie miasta Szarogrodu, wokół którego do początków XVII stulecia powstały liczne osady, składające się na klucz dóbr szarogrodzkich. Dalszą akcję kolo-

nizacyjną rozwinął na terytorium Ukrainy, w wojew. braclawskim. Oprócz darowizny królewskiej, posiadłości kresowe Zamoyskiego powiększały się drogą wykupną od zubożałej szlachty podupadłych majątków. W ciągu ćwierćwiecza (1579—1604) powstało w dobrach podolsko-ukrainnych Zamoyskiego 5 warownych miasteczek oraz ponad 50 wsi. Wielki Kanclerz raz tylko w życiu odwiedził te swoje kresowe włości. Pracę nad zorganizowaniem swych posiadłości kresowych powierzył swemu zaufanemu słudze, poleconemu przez Stanisława Żółkiewskiego, namiestnikowi szarogrodzkiemu Andrzejowi Chrzastowskiemu. Zamoyski kontrolował jego prace, uzgadniał projekty i wystawiał dokumenty lokacyjne. Zakładali nowe osady, wsie i miasteczka, ludzie pochodzenia szlacheckiego głównie z Mazowsza i wysłużeni wojskowi. Byli oni osadźcami mającymi za zadanie sprowadzić jak najwięcej kolonistów. W nowych osiedlach pełnili zwykle funkcje administracyjne (watamanów lub sołtysów), za co otrzymywali odpowiednie uposażenie przede wszystkim ziemię, wolną od czynszów. W razie najazdu wroga byli przede wszystkim zobowiązani stawić się do dyspozycji namiestnika i wyruszyć na własny koszt na wojnę, zwłaszcza przeciw Tatarom, Wołochom i Turkom. Nowoprzybyli byli zwalniani od tych funkcji na okres lat kilku (2—3). Nie można mówić o jakimś jednolitym systemie osadnictwa zwłaszcza wiejskiego w tych stronach. Obok wsi osadzanych planowo na wzór zachodu, większość powstawała samorzutnie

w formie dworzyszcz rozrzuconych daleko od siebie.

Osadnikami byli głównie zbiegowie polscy i ruscy z różnych stron państwa. Zbiegostwo na południowo-wschodnie, a później na północno-wschodnie kresy stało się bardzo powszechne. Świadczą o tym liczne ustawy przeciw zbiegostwu, coraz to ostrzejsze w konstytucjach sejmowych w okresie czasu od końca XV do początków XVIII stulecia. Gdy tylko w jakiej nowej miejscowości obwołano „słobodę” czyli wolę t. j. wolność na pewien czas (10—30 lat) od wszelkich ciężarów poddańczych, przychodzili tam chłopci z bliższych i dalszych stron sami lub ze swymi rodzinami i z dobytkiem, zjawiali się tam ludzie bez określonego zajęcia, wałęsający się z miejsca na miejsce zwani „hultajami”, a nadto uciekinierzy przed karami za popełnione przewinienia. Stąd w okresie żywej kolonizacji kresów wędrówki licznych rzesz ludności były na porządku dziennym. Migracje ułatwiali chłopom „koczownicy”, którzy trudnili się „wykoczowywaniem” chłopów czyli uprowadzaniem ich z jednych osad do innych, istniejących lub mających powstać. Koczownicy pełnili zatem rolę przedsiębiorców kolonizacyjnych. Działali zapewne w porozumieniu z administratorami kresowych majątków magnackich, jak z chłopami, którzy decydowali się na porzucenie swych dotychczasowych pánów. „Słobody” obwoływano najczęściej na targach i jarmarkach, gdzie z natury rzeczy zbierały się liczniejsze rzesze ludności. W miejscu, gdzie miała powstać

nowa osada, na znak obwoławania „słobody” wystawiano na wynioślejszych miejscach słup w kształcie krzyża. Na poprzecznej belce krzyża wbijano kołki drewniane, które miały oznaczać, na ile lat obwoławano „słobodę”. W miarę upływu każdego roku „woli” wyjmowano jeden kołek. Ci nowi osadnicy nie zawsze byli trwałym nabytkiem. Jeśli w rzadkich przypadkach zabierali ich z powrotem do swych majątków ich dawni panowie, to często po upływie lat „woli”, kiedy trzeba było zacząć płacić niewielkie czynsze pieniężne i w naturze, osadnicy ci opuszczali swoje dotychczasowe siedziby i udawali się tam, gdzie obwoławano nowe „słobody”. Wystarczy zaznaczyć, że do dziedzicznych wiejskich osiedli podolsko-ukrainnych Zamoyskiego zbiegło w latach 1568 — 1603 około 281 chłopów. Pochodzili oni z zachodniego Podola, z Rusi Czerwonej i z Wołynia.

Po wojnach kozackich, niszczących polski dobroć cywilizacyjny, akcja osadnictwa rozpoczęła się na nowo w ten sam sposób i z tą samą siłą. Jednak przeszkadzały jej częste w w. XVIII przemarsze wojsk a zwłaszcza wszechwładne w tym czasie gospodarowanie Moskwie, która urzędowała kilkakrotnie t. zw. „zgony” ludności z pogranicznych obszarów Polski do swych terytoriów. Najwięcej ucierpiała wówczas nadnieprzańska Ukraina. Kiedy car Piotr zdecydował się zostawić ją Polsce w r. 1711, nakazał hetmanowi Samojłowiczowi przepędzić osiadłą tam ludność wraz z dobytkiem za Dniepr. Wojska carskie pozostawiły zatem za sobą nowe pustki.

Był to przedostatni etap masowego ubytku ludności w tych stronach. Ostatnią klęską dla tych ziem była rzeź humańska w r. 1763, skutkiem której zginęło około 200.000 ludności polskiej i żydowskiej.

6. Przebudowa ustroju rolnego i osadnictwo w Wielkim Księstwie Litewskim.

Kulturalne wpływy polskie na Litwie, zapoczątkowane unią dynastyczną, były szczególnie doniosłe w wieku XVI. Wielkie Księstwo Litewskie słabiej zaludnione, mało zabudowane, o niskiej kulturze technicznej i dość pierwotnym poziomie życia ludności ulegało ożywczym prądom kultury polskiej, które szły tu wraz z duchowieństwem szerzącym wiarę chrześcijańską, wraz z rzemieślnikami niosącymi postęp techniczny i osadnikami zasiedlającymi pustki. Wpierw zapełniły się miasta, od stolicy Wilna poczynając, ludnością przybyłą z Polski, następnie dostawała się ludność polska na wieś, głównie do dworów magnatów litewskich. Stopniowo szerzyła się na Litwie polszczyzna. Polska i na tych kresach północno-wschodnich spełniała coraz owocniej swoją wielką cywilizacyjną misję dziejową. Zbliżenie dwóch narodów coraz ściślej odbiło się i w życiu gospodarczym W. K. Litewskiego. Przenikały tu i przyjmowały się znane w Polsce hasła gospodarcze, a życie gospodarcze podlegało coraz bardziej wspólnej koniunkturze gospodarczej, choć i w tej dziedzinie utrzymały się znaczne różnice aż do ostatnich lat istnienia państwa

polskiego. Wejście W. K. Litewskiego w krąg interesów gospodarczych Europy zachodniej przyspieszyło wielkie przemiany w ustroju rolnym dokonane w XVI wieku, które do dziś jeszcze pozostawiły w ustroju agrarnym tego kraju niezatarte ślady. Zaczął je król Zygmunt Stary, a przeprowadził systematycznie Zygmunt August. Istotą ich było wielkie dzieło reformy agrarnej rozpoczęte w dobrach hospodarskich około r. 1547 i dzielące się na trzy grupy: 1) pomiarę włóczną, 2) ustawowe uregulowanie stosunków w nowych osadach, w tak zwanej ustawie na wołoki, 3) rewizję gospodarczą. Ta wielka praca przebudowy ustroju agrarnego Litwy i zbliżenia go do ustroju agrarnego Polski została w dobrach hospodarskich przeprowadzona szybciej; w dobrach prywatnych trwała o wiele dłużej, bo w niektórych stronach W. K. Lit. trwała w całej pełni jeszcze w XVII stuleciu. Praca polegała przede wszystkim na: odgraniczeniu posiadłości hospodarskich od prywatnych, przeprowadzeniu pomiaru i podziału gruntów na trzy pola, klasyfikacji gruntów (dobre, średnie i podłe), uregulowaniu i ujednostajnieniu ciężarów włościańskich, komasacji gruntów, zniesieniu szachownicy i przemiany układu wsi na ulicówkę, uregulowaniu serwitutów t. zw. wchodów ludności wiejskiej do lasów hospodarskich i panów prywatnych, utworzeniu folwarku i zagospodarowaniu go, utworzeniu nowych osad na rozmierzonych na włóki przestrzeniach. Tą wielką reformę rolną wykonał Piotr Chwalczewski, podkomorzy kaliski przy pomocy sprowa-

dzonych w trzech czwartych z Polski mierników, pomierczych i rewizorów. Z wprowadzeniem jej w życie W. K. Litewskie przechodzi do gospodarstwa, w którym uprawa roli miała decydującą przewagę nad hodowlą. Niemniej doniosłe były skutki tej reformy w dziedzinie osadnictwa. Wystarczy nadmienić, że tam, gdzie przed pomiarem było po kilka 3—4 jednostek gospodarczych, tam w kilka lat później było ich kilkanaście do 50, np. na Podlasiu. Wtedy właśnie przybywała ta ludność w ogromnej ilości z Polski, głównie z Mazowsza. Ludność wiejska polska i drobna szlachta polska wędrowała głównie do Podlasia, zwłaszcza do ziemi bielskiej, następnie do powiatu grodzieńskiego i do innych ziem.

Za wzorem króla poszli magnaci litewscy i w ten sposób stopniowo cały kraj został objęty pracą intensywną nad przebudową ustroju agrarnego. Kanclerz W. Ks. Litewskiego, Lew Sapieha w swych dobrach litewskich przeprowadził pomiarewłóchną do końca XVI w. Zarówno wielki polityk, jak i świetny gospodarz był zapewne jednym z pierwszych magnatów, którzy poszli śladami monarchy. Zaznamy również w formie przykłądu, że łącznie z tymi pracami prowadził on żywą akcję osadniczą. Źródła zachowały ślady tej działalności w jego majątkach ruskich. N. p. dokument lokacyjny na „słobodę” w Łukach przypomina nam prawie w dosłownym swym brzmieniu dokumenty lokacyjne z doby osadnictwa na prawie niemieckim Śląska, Wielkopolski i Małopolski w średniowieczu. I tu i tam

celem osadnictwa było przyprowadzenie do „pożytku i porządku” pustek nadających się pod uprawę. Osadnicy mieli otrzymać 10 lat „słobody”, a po ich upływie mieli podlegać ciężarom analogicznym do ciężarów poddanych osiadłych w sąsiednich dobrach Sapiehy.

Przeto tym straszniejszą klęska były dla W. K. Litewskiego wojny, zarazy i głody od połowy XVII w. poczynając, że przebudowa ustroju rolnego i kolonizacja objęły cały kraj, w niektórych jego połaciach były świeżo ukończone, w innych trwały jeszcze w całej pełni. Najazdy i zamęty wewnętrzne nie sprzyjały normalnej pracy. Dopiero po nastaniu spokoju zaczęło odbudowywać się nowe życie na zgłiszczach i ruinach. Inicjatywę wzięli w swe ręce możnowładcy i urzędnicy administracyjni dóbr książęcych. Chodziło im o zasiedlenie opuszczonych wsi, by odtworzyć dochód otrzymywany od włościan, oraz o odbudowę folwarków. W pierwszym rzędzie należało zapobiec migracjom i zbiegostwu chłopów. Wyraziło się to już w r. 1683 w rozciągnięciu na Litwę polskich przepisów dotyczących się zbiegów i hultajów. W r. 1685 obostrzono i uzupełniono te przepisy. Następnie rozwinięto żywą akcję kolonizacyjną. Starania zarówno drobnego szlacheika jak i magnatów szły w kierunku ściągnięcia do siebie nowych osadników. Nazywano ich „zahożymi”, gdyż byli to migrujący „zachodzący” chłopci lub „słobodnikami” od „słobody” czyli ulg, z jakich korzystali w nagrodę za osiedlenie się w dawnej włości. Ponawiające się zakazy przeciw zbiego-

stwu świadczą wymownie, że ludność przybywała z różnych stron Litwy i Polski. W takich warunkach nie mogło być mowy o rozwinięciu gospodarstwa pańszczyźnianego - folwarcznego. System czynszowy, mający zastosowanie w dobrach monarszych, z konieczności rozpowszechnił się szybko w dobrach prywatnych. Jedynie w części poł.-zachodniej W. K. Litewskiego udała się odbudowa folwarków, na innych terytoriach gospodarstwa czynszowe miały przewagę przynajmniej do połowy XVIII w. Z powodu mniejszego w porównaniu z Polską zaludnienia W. K. Litewskiego przed „potopem”, większych trudności w zasiedleniu pustek nowymi osadnikami, choć praca osadnicza trwała w całej pełni do końca wieku XVIII, nie wyrównała strat dotkliwych i nie mogła, ogólnie rzecz biorąc, równać się z rezultatami pracy nad odbudową i zaludnieniem Polski.

Rozdział II.

Osadnictwo miejskie.

1. Typy miast polskich i charakter osadnictwa miejskiego w Polsce w czasach nowożytnych.

Przeważający w naszej nauce pogląd, że już w wieku XVI mamy do czynienia z początkiem upadku miast polskich, że przyczyniła się do tego w walnym stopniu szlachta przez ustawodawstwo sejmowe skierowane przeciw miastom i mieszczanom, nie może uchodzić za ostateczny. Niewątpliwie, polityka szlachty godziła w interesy miast, wpływ jej jednak na rozwój miast i mieszczaństwa nie był tak niszczący.

O początkach upadku miast można mówić dopiero od wieku XVII. Złożyło się na to obok polityki szlachty, szereg czynników, a przede wszystkim straszne klęski elementarne z XVII i początków XVIII stulecia. Wycisnęły one na stanie gospodarczym i ludnościowym miast państwa polskiego swe piętno jeszcze w o wiele większym stopniu niż na analogicznym stanie wsi. Zmienione warunki gospodarstwa nowożytnego, do których mieszczaństwo polskie nie mogło lub nie chciało się dostosować, też robiły swoje.

Gdybyśmy sądzić mieli o rozwoju miast polskich z wzrostu liczby tych miast, musielibyśmy stwierdzić, że wieki XV i XVI były okresem czasu dla nich najpomyślniejszym. Wtedy bowiem powstało na terytorium państwa polskiego najwięcej nowych miast. Przyjąć musimy, ogólnie rzecz biorąc, że do pomyślnego i trwałego rozwoju miasta konieczne są pewne naturalne lub nawet sztucznie wytworzone warunki. Gdy miasta leżały na traktach ważnych dróg handlowych, na granicy dwóch kultur gospodarczych lub w ośrodku przemysłowym czy górniczym, gdy miały zapewniony większy napływ ludności choćby sztuczny, wywołany n. p. decyzją panującego zrobienia z danego miasta swej stolicy, byt ich, można powiedzieć, był zapewniony. Do takich miast garnęli się kupcy i rzemieślnicy, bo wiedzieli, że znajdą tam zatrudnienie i pewny zarobek. Dobrą miarą znaczenia gospodarczego miasta był wielki

handel, rozwój rzemiosł artystycznych i rzemiosł nastawionych na wielki zbył.

Tymczasem w czasach nowożytnych mamy do czynienia z powstawaniem bardzo licznych miast i miasteczek, które nie miały tych koniecznych warunków rozwoju. Miasta te albo były utrzymywane sztucznie n. p. dla celów wojskowych albo wiodły suchotniczy żywot, stanowiąc osady na pól rolnicze, albo z góry skazane były na zagładę. Nie decydowały przy ich powstaniu realne potrzeby państwa, lecz osobiste pobudki panów prywatnych. Zakładali je głównie możnowładcy polscy i mniejsza szlachta zarówno dla zdobycia większego rozgłosu jak przede wszystkim dla swych doraźnych korzyści materialnych. Jak pisał wojewoda rawski, Anzelm Gostomski w XVI wieku w ustępie swego „Gospodarstwa” przeznaczonym „rządowi w miasteczkach ziemiańskich”, tworzyła je szlachta dlatego, bo „w tych miasteczkach gospodarstwo i dochód rzemiosła największy: młyny, targi, jarmarki, cła”. Dla powiększenia tego dochodu tworzyła szlachta na miejscu dawnych wsi liczne miasta i miasteczka i ściągala do nich kupców i rzemieślników. Podobnie jak wiejskie osadnictwo, robiło duże postępy w XVI stuleciu i osadnictwo miejskie. W następnych dwóch stuleciach liczba nowych osad gwałtownie spadła, zmniejszyła się także ogólna liczba miast, bo wiele z nich spadło do rzędu wsi. Od drugiej połowy XVII do połowy XVIII stulecia wielka własność, zarówno królewska jak szlachecka i duchowna zwróciła główną uwagę na

odbudowę i zaludnienie miast wyniszczonych na skutek wojen i zaraz. Na Mazowszu lokowano od XVI—XVIII wieku we wsiach nie posiadających żadnego charakteru miejskiego, a w większości i żadnego znaczenia gospodarczego aż 50 miast na ogólną liczbę 55 miast czyli 90,91 % powstałych w tym czasie. Miejscowości te w 74,54 % były własnością prywatną, a tylko 12,73 % stanowiły własność duchowną i tyle monarszą. Z ogólnej liczby 55 miast powstałych w czasach nowożytnych 40 miast założono w XVI w.

Najwięcej jednak miast powstało w czasach nowożytnych na ziemiach południowo i północno-wschodnich. Obok względów natury gospodarczej, trwałych i doraźnych korzyści, względy wzmocnienia obronności kraju decydowały tam o powstaniu miast. Ten czynnik występował zawsze na naczelnym miejscu, jeśli była mowa o osadnictwie kresowym. Z tworzeniem miast łączono tam zawsze budowę zamków warownych czyli twierdz względnie odwrotnie wokół twierdz i zamków powstawały miasta o lokalnym znaczeniu, jako centra wymiany dla powstających tam osad wiejskich lub jako ośrodki wielkiego handlu, gdy leżały one na ważnych szlakach handlowych. Każda planowo i systematycznie przygotowana akcja kolonizacyjna kresów zaczynała się od budowy miasta i jego ufortyfikowania. Dokonanie tego dzieła, to widomy znak powodzenia akcji osadniczej. Z natury rzeczy bowiem względy bezpieczeństwa odgrywały bardzo ważną rolę zarówno w osadnictwie miej-

skim, jak w osadnictwie wiejskim. Osadnicy szli tam, gdzie im zapewniono obronę ich osób i mienia w razie najazdu nieprzyjaciela. Głównie pod tym kątem widzenia rozwijało się osadnictwo na kresach. Osady wiejskie powstawały wokół osad miejskich, osady miejskie wokół twierdz, zamków i zameczków.

Istotę powodzenia kolonizacji na kresach zrozumiał dobrze wielki kanclerz Jan Zamoyski. Uważał on zorganizowanie dostatecznie silnej obrony na kresach za naczelne zadanie państwa i od tego uzależniał postęp gospodarczy tych ziem. W cytowanej już „Radzie sprawy wojennej” wypowiedział się zdecydowanie za budowaniem twierdz nadgranicznych uważając, że „łatwiejby i z mniejszą trudnością od nieprzyjacielskich najazdów były te kraje bezpieczne, jeśliby twierdze w każdej krainie, t. j. w Litwie nad Dnieprem, a w Polsce na niektórych miejscach potrzebnych przeciw Tatarom, Turkom, Wołochom i tym kształtem i ciągiem około granic węgierskich były poczynione i pobudowane, aby około takich miejsc siedzieć, mieszkający w nich żyć mogli”. Zamoyski starał się swój program wprowadzić w czyn, rozwijając ożywioną kolonizację ziem podolsko-ukrainnych. W roku 1578 otrzymał od króla pierwsze nadanie opustoszałej włości w tych stronach, w roku 1579 uzyskał przywilej na lokację miasta Szarogrodu. Do budowy miasta zabrał się około 1583, zwłaszcza, że nowi osadnicy, w liczbie 260 ludzi, wyprawili do niego poselstwo z prośbą o niezwleknięcie z budową zamku ze względu na groźne

i częste napady nieprzyjacielskie. Po uzyskaniu przez miasto prawa magdeburskiego i szeregu przywilejów gospodarczych w roku 1588, rozrastało się ono szybko na znaczne centrum wymiany handlowej, prowadząc obok wymiany z miejscową ludnością, wymianę handlową z kupcami wołoskimi, tureckimi i tatarskimi, i z wnętrzem kraju. Razem założył i ufortyfikował Zamoyski na ziemiach podolsko-ukrainnych 5 miast. Zarówno król popierał z uznaniem tego rodzaju działalność, jak ci wszyscy możnowładcy, którzy rozwinęli w tych stronach kresowych państwa działalność kolonizacyjną, musieli ją naśladować. Było w tym wiele zarozumiałości a w cyfrach wyraźnej przesady, gdy Beauplan chwelił się, iż sam w ciągu lat kilkunastu założył w kresowych posiadłościach Koniecpolskiego 50 miast i miasteczek, wokół których powstało do tysiąca osad wiejskich, lecz to określenie oddaje istotę rzeczy.

2. Ustrój prawny miast nowożytnych.

Powstające miasta kształtowały swój ustrój wedle miejskiego prawa niemieckiego. Źródłem tego prawa były miasta: Magdeburg, Środa i Chełmno. Urządzenia prawne tych miast przejęły miasta polskie już w średniowieczu. Miasta organizujące swój ustrój prawny wzorowały się albo bezpośrednio na ustroju wspomnianych miast niemieckich lub drogą pośrednią. Gdy normy i zwyczaje niemieckiego prawa miejskiego zaczerpnięto wprost z jednej z wymienionych metropolii, wówczas mogła być mowa o bezpo-

średnich wpływach tego prawa na ustrój miast polskich. W czasach nowożytnych częściej jednak wzorowały tworzące się miasta swój ustrój na normach i zwyczajach starszych miast polskich, które albo same przejęły ten ustrój prawny wprost z metropolij niemieckich, albo także przejęły go z miast polskich. Najczęściej mniejsze miasta i miasteczka wzorowały swój ustrój na ustroju większych miast polskich. N. p. na Mazowszu lokowano miasta nie tylko na wzór najbliższej leżącego Chełmna, Magdeburga czy Środy, ale także na wzór Płocka, Rawy, Sochaczewa i innych znaczniejszych miast mazowieckich czy ogólnopolskich jak Radomia lub Sandomierza. Dzięki temu mógł powstać nieraz długi łańcuch zapożyczeń prawa niemieckiego. I tak Nowe Miasto nad Pilicą zostało lokowane na wzór Rawy, Rawa na wzór Płocka, zaś Płock wzorował swe urządzenia na ustroju Chełmna, które z kolei zapożyczyło je z Magdeburga. Kiedy Zamoyski nadał w roku 1595 swemu zaufanemu słudze Andrzejowi Chrzastowskiemu przywilej na osadzenie miasta Skinderpola na Ukrainie, przekazał mu również wójtostwo i władzę sądowniczą nad mieszczanami, którą miał wykonywać sam osadźca lub jego zastępca „lęthwoyth” (landvogt) na wzór innych miast polskich.

Powstające miasta mogły przejąć cały ustrój niemieckich metropolij albo tylko niektóre jego części składowe. Od XVI wieku zacieraly się zresztą coraz bardziej różnice zachodzące między poszczególnymi rodzajami prawa niemieckiego.

Najczęściej utożsamiano wszelkie prawo niemieckie i miejskie z prawem magdeburskim. Przyjmowano zaś przede wszystkim nomenklaturę i formę zewnętrzną niemieckich urzędów, nie wnikając w szczegóły jej treści. Nowopowstałe miasto, wzorujące swój ustrój miejski na ustroju najbliższego miasta polskiego, łączyła często z metropolią niemiecką najwyżej nazwa, niektóre terminy określające instytucje prawa miejskiego i forma zewnętrzna niemieckich urzędów.

Chcąc zapobiec szkodliwości korzystania z prawa magdeburskiego znajdującego się w kilku redakcjach, zainicjował Zygmunt I oczyszczenie go z naleciałości i błędów oraz przetłumaczenie na język polski lub łaciński. Tłumaczenia prawa magdeburskiego z oryginału niemieckiego na łacinę dokonał z ramienia rajców krakowskich notariusz krakowski, Mikołaj Jaskier. W r. 1535 ogłosił Zygmunt I ten przekład za obowiązujący dla wszystkich miast i wsi lokowanych na prawie niemieckim. Z tekstu Jaskiera korzystał syndyk lwowski, Paweł Szczerbicz, kiedy w r. 1581 dokonał przekładu miejskiego prawa magdeburskiego na język polski. Nie zapobiegło to zmienianiu pierwotnego niemieckiego stosownie do potrzeb polskich. Autor wielu prac z zakresu prawa miejskiego, pisanych w języku polskim, Bartłomiej Groicki tłumaczył w swym „Porządku sądów i spraw miejskich” (1559), że prawo miejskie stosowane w miastach polskich winno się nazywać polskim prawem miejskim, a nie nie-

mieckim. Za wyraz ówczesnej opinii polskiej w tej sprawie może być uważane zdanie wypowiedziane przez niego: „A ponieważ tego niemieckiego prawa miejskiego wszyscy mieszczanie i lud wiejski w Królestwie Polskim mieszkający we wszystkich postępках prawnych używają i wielka część jego po polsku ku sprawiedliwości polskiej jest napisana i z Polski do Niemiec apelacje nie idą, ani się też Polacy Niemców w sprawie radzą: słusznie tedy nie niemieckim, ale polskim miejskim ma być to prawo zwane”. Istotnie, stopniowo pod wpływem praktyki miejscowej ludności, rekrutującej się z chłopów lub drobnej szlachty, tworzyło się w nowych miastach i miasteczkach polskie prawo miejskie (*ius civile*) w przeciwieństwie do polskiego prawa ziemskiego (*ius terrestre*). Stąd często w późniejszych dokumentach tworzących nowe miasta przenosi się je nie na prawo niemieckie, ale na prawo miejskie, a wyjmuje się je z pod prawa ziemskiego. Wpływ prawa niemieckiego na ustrój miast polskich pozostawał w ścisłej zależności od składu etnicznego ludności miejskiej. Ponieważ ludność niemiecka w miastach polskich czasów nowożytnych szybko się polonizowała, przystosowywała szybko do polskich warunków miejskie zwyczaje i normy prawne. Tak więc polskie prawo miejskie, mające niewątpliwie swe źródło w Magdeburgu, Środzie czy Chełmnie, coraz bardziej oddalało się od swego pierwotnego wzoru.

3. Ludność niemiecka w miastach polskich.

Mówiąc o składzie narodowościowym miast polskich a zwłaszcza o stosunku liczbowym ludności rodzimej do napływowej niemieckiej, trzeba od razu podzielić miasta na dwie kategorie: wielkie i małe. Za kryterium tego podziału służyć będą możliwości rozwoju wielkiego handlu w danym mieście i rzemiosł nastawionych na liczniejszy zbył względnie rzemiosł artystycznych, wreszcie i ten moment czy miasto leżało w ośrodku produkcji górniczej. Ludność niemiecka garnęła się z natury rzeczy do tego rodzaju miast i ona przede wszystkim chwyciła w swoje ręce wielki handel i wymienione rzemiosła. Weszła dzięki temu do przedniej warstwy ludności miejskiej, poważny i przeważający miała udział w administracji miejskiej. Utrzymywała zawsze stały kontakt gospodarczy z macierzą, tworząc często naturalne ogniwo rozwojowe w stosunkach handlowych Polski z sąsiadami. Wszystkie większe domy handlowe i spółki handlowe niemieckie działały w Polsce za pośrednictwem tych emigrantów, często celowo wysyłanych do większych miast i do ważnych ośrodków gospodarczych, gdzie się później aklimatyzowali. To też udział Niemców w zasiedlaniu miast polskich da się stwierdzić głównie odnośnie tego rodzaju miast. Lecz nie do wszystkich większych miast można stosować tego rodzaju zasadę. N. p. we wszystkich miastach Mazowsza ludność była zawsze w olbrzymiej większości etnicznie, rdzennie polska. Niemcy należeli tam do rzadkości. Polska ludność tych

miast brała żywy udział nie tylko w handlu wewnętrznym tranzytowym, ale także prowadziła samodzielnie handel zewnętrzny, głównie z Prusami. W Warszawie, pozostającej dzięki swemu dogodnemu położeniu w ożywionych stosunkach handlowych z zagranicą, Niemcy stanowili zaledwie 4⁰/₀. Poza tym było ich więcej jedynie w Płocku, a można ich było spotkać jeszcze w Zakroczymie, Grójcu oraz Nurze. Ogólnie ilość Niemców w miastach mazowieckich dochodziła zaledwie do 1¹/₂ ⁰/₀. Zaznaczyć nadto trzeba, że Niemcy zamieszkujący miasta mazowieckie pochodzili z innych miast polskich, głównie ze Śląska i Pomorza, z Torunia i Gdańska.

Do Warszawy zaczęli napływać Niemcy z terytorium Rzeszy dopiero w pierwszych latach XVI wieku. Napływ ten był ciągle nieznaczny, dopiero w drugiej połowie XVIII w. liczne rzesze Niemców, garnące się do handlu i przemysłu, zaważyły na stanie liczebnym ludności tego miasta. Miasta zakładane w czasach nowożytnych, zasiedlała rodzima ludność okoliczna lub napływowa, głównie zatem polska. Jedynie na pograniczu zachodnim Wielkopolski nowe miasta zapępniały się głównie Niemcami.

W czasach nowożytnych obserwujemy następujące zjawiska charakterystyczne dla składu narodowościowego miast państwa polskiego: 1. szybka polonizacja miast najbardziej nawet zniemczonych, 2. napływ do miast rodzimej ludności pochodzenia włościańskiego i szlacheckiego i to z okolic bliższych i dalszych, 3. osła-

bieńie prawie zupełne napływu Niemców do miast polskich, 4. wzmożenie się powtórne tego napływu głównie do kresów zachodnich państwa polskiego z końcem XVII i w początkach XVIII wieku.

Polonizacja zniemczonych miast mniejszych rozpoczęła się już w średniowieczu. W tych miastach żywioł niemiecki nie był nigdy zbyt silnym i był przeważnie w mniejszości, dlatego zlanie się go z ludnością polską było łatwiejsze. Inaczej w tych wielkich miastach, gdzie żywioł niemiecki odgrywał większą rolę. Dla tych miast wiek XVI jest przełomowym. Wówczas doszło w nich do ostatecznego zwycięstwa żywiołu polskiego nad niemieckim. Przede wszystkim Kraków, główne miasto handlowe Polski średniowiecznej i stolica państwa. W średniowieczu mieli tam Niemcy przewagę w życiu gospodarczym i w administracji miejskiej. W w. XVI następuje zmiana. Na 101 podanych nazwisk starszych cechowych było w roku 1536 70 polskich, 19 niemieckich, reszta przypadała na same imiona. Ludność polska wzrosła w Krakowie bardzo szybko. i w czterdziestych latach XVI stulecia zaczęła już przeważać nad ludnością niemiecką. Wobec tego postanowiła domagać się pierwszeństwa dla języka polskiego w kościele i urzędzie. Kiedy te żądania mieszczan krakowskich poparła szlachta i duchowieństwo, król zgodził się w r. 1536 na usunięcie kazań niemieckich z głównego kościoła P. Marii. Niemcom wyznaczono na niemieckie kazania kościół św. Barbary. W ten sposób położono urzędowo

kres niemieczyźnie. W miejskich aktach urzędowych używano obok języka polskiego, niemieckiego i łacińskiego do roku 1600. Wówczas uchwaliła Rada, że sądy ławnicze mają odbywać się po polsku. Nastąpiło szybkie polszczenie się rodzin niemieckich, przede wszystkim patrycjuszowskich, które często wchodziły w koligacje ze szlachtą polską, i przechodziły do stanu szlacheckiego. Napływ Niemców do tego miasta w czasach nowożytnych był niewielki. Z obcych narodowości przybyło wXVI wieku do Krakowa najwięcej Włochów, a także szereg rodzin szkockich. Na polski charakter tego miasta nie wywarli oni wpływu. Również we Lwowie, gdzie obok Polaków mieszkali Niemcy, Rusini, Ormianie i Żydzi, zdobyła sobie ludność polska przewagę w życiu gospodarczym i w administracji i walczyła o prawa językowe w kościele i w urzędach. Za pierwszych Jagiellonów w katedrze, w klasztorach Dominikanów i Franciszkanów był przynajmniej jeden kaznodzieja polski. Spór o kazania polskie w katedrze trwał przez cały niemal wiek XVI. Z walki tej mieszczenie polscy wyszli zwycięsko, a w XVI wieku jedynie w kościele św. Ducha wygłaszano kazania w języku niemieckim. Usuwano też język niemiecki z urzędów. Za panowania Zygmunta I niemieckie akta ustępowały łacińskim. Język polski zdobył sobie przewagę w urzędach w XVII stuleciu. Równocześnie polszczyły się szybko rodziny niemieckie. W Poznaniu już w XV w. nastąpiła znaczna polonizacja żywiołu niemieckiego, wskutek tego w wieku XVI łatwiej

doszło do przewagi żywiołu polskiego. W radzie miejskiej poznańskiej odbywały się już w r. 1524 sady w języku polskim. Z kościoła Marji Magdaleny zostały tu szybko usunięte kazania niemieckie na rzecz polskich. Z początkiem XVIII wieku (r. 1633) Niemcy poznańscy stanowili zaledwie 1/16 część ludności polskiej, chociaż nadal należeli do najbogatszych mieszczan, kupców i rzemieślników.

Już od końca XIV wieku zaczęli napływać do Wilna kupcy i rzemieślnicy polscy i z własnej inicjatywy i sprowadzeni tam przez dwór wielkoksiażęcy, możnowładców i klasztory. Ich udział we wszystkich dziedzinach życia dał się wnet dostrzec mimo, że nie było ich jeszcze zbyt dużo. Kiedy język przywilejów miejskich jest w w. XV i XVI w 50 % łaciński, w 45 % ruski, a tylko w 5 % polski, to w XVII wieku jest już inaczej, bo do r. 1655 jest już 53 % przywilejów polskich, 37 % łacińskich a tylko 10 % ruskich. Podczas okupacji moskiewskiej księgi magistrackie prowadzono w języku polskim. Polszczyzna czyniła szybkie postępy. W stosunku do napływu Polaków napływ Niemców był słaby i w XVI a zwłaszcza w XVII w., wzmógł się dopiero w ciągu całego XVIII wieku. Również w Toruniu wzmocnił się żywioł polski. W połowie w. XVI cechy toruńskie przedstawiały królowi skargi na radę miejską toruńską w języku polskim. W Toruniu protestantyzm utrudniał polonizację. I w tym mieście, jak na całym Pomorzu, ustaliło się w czasach nowożytnych, że kto był katolikiem był Polakiem, kto był protestantem był Niemcem.

Ludność Gdańska pozostała oczywiście w przeważającej liczbie niemiecka.

Na podstawie ksiąg kilku prowincjonalnych komór celnych wykazuje Rybarski, że nazwiska niemieckie wśród kupców były tam rzadkością. Odnoszą się te uwagi do: Tarnowa, Rawy, Radomska, Łowicza, Warty, Przedborza, Radziejowa, Sącza, Baranowa, Bolesławiec, Chęcin, Częstochowy, Główna, Grabowa, Grodzca, Gostynia, Kalisza, Konina, Łomży, Nowego Miasta, Nowego Targu i t. d. Badania specjalne odnośnie Nowego Sącza, Nowego Targu, Kalisza i innych miast prowincjonalnych potwierdzają ten stan. We wszystkich tych miastach widzimy już w XVI wieku przewagę ludności polskiej nad niemiecką; w wielu z nich zupełnie nie ma Niemców. Nawet tak dalece zasiedlone Niemcami małopolskie miasta jak Biecz i Łańcut polszczą się szybko w czasach nowożytnych. Także rozpoczęta już w średniowieczu polonizacja miast Górnego Śląska trwała w całej pełni w XVI i XVII wieku.

Wojna trzydziestoletnia i prześladowania religijne wzmogły znowu napływ kolonistów niemieckich do miast polskich, który z przerwami spowodowanymi wojnami szwedzkimi trwał w XVII i w XVIII w. Koloniści kierowali się głównie do miast Wielkopolski i Śląska, następnie dopiero do dzielnic środkowych i północnych. Podczas gdy Poznań nadal niechętnie przyjmował przybyszów niemieckich, zwłaszcza protestanckich i utrzymał dlatego swój charakter polski, gdy mniej liczny napływ ludności niemieckiej do wschodnich i środkowych miast Wielko-

polski nie mógł wpłynąć na dotychczasowy polski ich stan narodowościowy, tym więcej, że zasilane były stale polską ludnością wiejską i drobną szlachtą, to na obszarach zachodnich i północno-zachodnich wzrósł wydatnie stan ludności niemieckiej. Garnęła się ona głównie do miast będących własnością i świeżo zakładanych przez protestanckich możnowładców wielkopolskich. Ludność niemiecka w kilkunastu pogranicznych miastach i miasteczkach Wielkopolski zdobyła wówczas przewagę nad ludnością polską, głównie jednak miało to miejsce w okręgu nadnoteckim.

4. Statystyka składu narodowościowego przybyszów do miasta: Poznania, Lwowa i Przemyśla w XVI i XVII wieku.

Brak monograficznych opracowań dziejów miast polskich, któreby uwzględniały w należy-tym stopniu ich stosunki ludnościowe, brak urzędowych statystyk tej ludności utrudnia w wysokim stopniu ściśle, a więc cyfrowe określenie ich składu narodowościowego. Późniejsze urzędowe wykazy statystyczne, z czasów zaborczych, nie mogą służyć za podstawę do określenia stanu narodowościowego miast w czasach wcześniejszych zwłaszcza, że są przeważnie tendencyjne. Dopóki nie zostaną przeprowadzone systematyczne badania nad historią ludności miast polskich, posługiwać się musimy danymi informującymi nas pośrednio o stosunkach narodowościowych naszych miast. Przy tym stanie badań nad składem narodowościowym miast polskich w czasach nowożytnych tym większą mają wartość te nieliczne prace, które na prze-

strzeni dłuższego okresu czasu starają się zbadać dokładnie i określić liczbowo narodowość przybyszów do miast polskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego. Posiadamy dotąd z tego okresu czasu zaledwie trzy tego rodzaju prace, a to do Poznania, Lwowa i Przemyśla.

W latach 1576—1600 uzyskało w Poznaniu prawo obywatelstwa 1065 osób, czyli średnio rocznie 42 osoby. Z tej liczby przy nazwiskach 751 przybyszów zapisano w Księgach przyjęć miejscowość ich pochodzenia. Według tych danych wynika, że większość przybyszów rekrutowała się z osad miejskich, skąd przybyło 508 osób, z osad wiejskich zaś 243 (22,80%); wśród przybyszów było 52 szlachciców (4,80%). Na 751 przybyszów najwięcej, bo 358 osób czyli 33,60% czyli $\frac{1}{3}$ wszystkich przyjętych, przyszło z Wielkopolski. Kolejno najwięcej przybyszów rekrutowało się ze Śląska, bo 168 osób, czyli 15,80% ogółu przybyłych. Słaby był napływ z innych stron Polski. Z Małopolski przybyło 12 osób, z Mazowsza 19, z Pomorza 30, z Rusi Czerwonej 9, z Litwy 8. W liczbie 30 najważniejszych miast polskich było 19 miast wielkopolskich (głównie Zbąszyń) i 5 śląskich (głównie Wrocław i Głogów), skąd rekrutowali się przybysze. Wobec tych danych napływ ludności spoza granic Polski i Śląska przedstawiał się bardzo słabo, bo liczba tych przybyszów wynosiła 147 czyli 13,90%. W tym z Niemiec przybyło 77 osób, czyli zaledwie 7,20%, ze Szkocji przybyło 10 osób, z Włoch 9.

Za okres czasu od 1405—1604 zostały zbada-
ne dla Lwowa przyjęcia do prawa miejskiego
w 159 latach. Przyjęło w tych latach prawo miej-
skie 3523 osób czyli roczna średnia wynosi 22,1.
Od r. 1537—1570 przyjęło prawo miejskie 885
osób, z tego rodowitych lwowian 246 (27,8⁰/o),
od 1570—1604 osób 789, z tego lwowian 227
(28,8⁰/o). Ludność przychodziła do Lwowa za-
równo z miast, jak i wsi. Za okres 159 lat przy-
było z osad wiejskich 16⁰/o, przybyszów z miast
natomiast 68⁰/o przy 14⁰/o o niewiadomym po-
chodzeniu. Przede wszystkim wsie Małopolski
i Rusi Czerwonej dostarczały coraz to nowych
przybyszów. W Księgach przyjęć wymieniono
w ogóle około 362 miast, z których napływała
ludność do Lwowa. W tym było 180 miast
z Polski właściwej, 45 czerwono - ruskich, 47 śla-
skich, 10 litewsko - ruskich, oraz około 75 miast
zagranicznych. Najwięcej osób przyszło z Kra-
kowa, potem z Przemyśla, następnie z 6 innych
miast czerwono-ruskich. W 159 latach przy-
było do Lwowa z Niemiec 34 osób
(1⁰/o), z Węgier 24 osób, z Mołdawii i Wo-
łoszczyzny 23, z Włoch 20 osób. W latach
1537—1570 przybyło do Lwowa ze Śląska 29
osób (3,5⁰/o), z krajów Rzeszy nie-
mieckiej 11 (1,2⁰/o), z Rusi Czerwonej
213 osób, z Małopolski 192 osób, z Ziem ru-
skich 32, z Mazowsza 30. W latach 1570—1604
przybyło do Lwowa ze Śląska 21 osób (2,6⁰/o),
z krajów Rzeszy niemieckiej 10 (1⁰/o),
z Rusi Czerwonej 147 osób (18,6⁰/o), z Małopolski
168 (21,5⁰/o), z Ziem ruskich 29, z Mazowsza 36;

nadto z innych dzielnic Państwa Polskiego i z zagranicy przybyło po kilka osób. Widzimy z tych zestawień, że napływ ludności z Niemiec do Lwowa był bardzo mały. Spoza ówczesnych granic Polski najliczniej przybywała ludność ze Śląska.

Jeśli idzie o Przemyśl w okresie czasu od 1541—1664 zbadano przyjęcia w latach od 1578—1585 i 1603—1616. Przyjęto wówczas do prawa miejskiego 337 osób. Cudzoziemcy stanowili 0,79% ogółu przyjętych do Przemyśla w tym czasie. Wśród nich było 4 Włochów i zaledwie 7 Niemców, jeśli za takich przyjmujemy także bliżej nieokreślonych 4 przybyszów z Królewca, Głogowa i Wrocławia. Przybysze rekrutowali się głównie z województwa ruskiego, (wsie 13%, miasta 14%), potem z województw krakowskiego i sandomierskiego; w mniejszych ilościach napływała ludność z innych dzielnic państwa polskiego. Wśród zapisanych do prawa miejskiego byli przybysze aż 144 miast. Na ludność polską przypadało około $\frac{3}{4}$ przybyszów, jeśli będziemy uważać za Polaków rzymsko-katolików, a za Rusinów wyznawców religii greckiej. Stosunki narodowościowe w Przemyślu dobrze uwypuklają liczebność żywiołu polskiego po miastach i miasteczkach w całej Rusi Czerwonej. Podobnie w miastach i miasteczkach Podola, Wołynia i Ukrainy żywioł polski nie tylko zdobył w XVII i XVIII stuleciu przewagę nad ruskim, ale zdołał go nawet spolonizować.

WYKAZ LITERATURY

Wstęp

- Bujak, Franciszek: Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie. Kraków, 1925.
- Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie. Warszawa, 1920.
 - Zasady polityki gospodarczej Polski w wieku XVI i ich geneza. Odbitka z księgi: Kultura staropolska. Kraków, 1932.
- Rutkowski, Jan: Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. Poznań, 1923.
- Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVII wieku. Kwartalnik historyczny. Lwów, 1916.
 - Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII wieku na tle reform przeprow. we wsiach miasta Poznania. Poznań, 1925.
- Walawender, Antoni: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586.
- T. I: Zjawiska meteorologiczne i pomory. Lwów, 1932.
 - T. II: Zniszczenia wojenne i pożary. Lwów, 1935.
- Zabko-Potopowicz, Antoni: Praca najemna i najemnik w rolnictwie w W. K. Litewskim w w. XVIII. Warszawa, 1929.

II. Osadnictwo miejskie:

- Baranowski, Ignacy: Wsie holenderskie na ziemiach polskich. Przegląd historyczny T. XIX, Warszawa, 1915.
- Białkowski, Leon: Podole w XVI wieku, Warszawa, 1920.
- Na rubieży podolsko-ukrainnej (w. XV—XVII). Odbitka z Kwartalnika historycznego R. XXXIX, Lwów, 1926.
 - Ziemia sandecka. Przegląd historyczny, Warszawa, 1911.
- Czaplewski, ks. P.: Zarys historii narodowości polskiej w Prusach królewskich i książęcych. Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń, 1919.
- Dobrowolska, Maria: Osadnictwo puszczy sandomierskiej między Wisłą i Sanem, Kraków, b. d. (Krakowskie odczyty geograficzne. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Krakowie pod redakcją J. Smoleńskiego, nr. 14).
- Studia nad osadnictwem w dorzeczu Wisłoki i Białej. Odbitka z Wład. Geograficznych 1931 nr. 6—7.

Dobrowolski, Kazimierz: Najstarsze osadnictwo Podhala. Lwów, 1935.

— Migracje wołoskie na ziemiach polskich. Odbitka z Pamiętnika V Zjazdu Historyków polskich t. I. Lwów, 1930.

Górski, Karol: Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego t. XI. Toruń, 1933.

— Germanizacja Pomorza Dolnego. Strażnica Zachodnia Nr. 3. Poznań, 1933.

Hładyłowicz, Konstanty Jan: Zwiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku. Lwów 1932.

— Zmiany krajobrazu w ziemi lwowskiej od połowy XV do początku XX wieku. Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone Prof. Fr. Bujakowi. Lwów, 1931.

Inglot, Stefan: Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy. 1588—1607. Studia ... poświęcone Prof. Fr. Bujakowi. Lwów, 1931.

Jabłonowski, Aleksander, Pisma: T. I Ziemie ruskie Rzeczypospolitej. T. II. Kresy Ukrainne. T. III. Ukraina. T. IV. Wolyń, Podole i Ruś Czerwona. Warszawa, 1910—11.

Kniat, Marian: Życie gospodarcze Pomorza (Prus Królewskich) w czasach Rzeczypospolitej. Roczniki historyczne T. III. Poznań, 1927.

Kolankowski, Ludwik: Pomara włóczna. Odbitka z Ateneum Wileńskiego, Z. 13. Wilno, 1927.

Lorentz, F.: Geschichte der Kaschuben, Berlin, 1926.

Ludkiewicz, Zdzisław: Osady holenderskie na nizinie sarta-wicko-nowskiej. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego. T. XXI. Toruń, 1934.

Maas, Walter: Die Entstehung der Posener Kulturlandschaft. Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Poznań, 1927.

X. Mańkowski, Alfons: O osadnictwie na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich. Pamiętnik Inst. Bałtyckiego T. XI. Toruń, 1933.

Persowski, Franciszek: Osady na prawie ruskim, polskim i wołoskim w ziemi lwowskiej. Lwów, 1926.

Piczeta, W.: Agrar. reforma Sigismunda Awgusta w lit. gosud. T. I—II. 1917.

Rafacz, Józef: Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Warszawa, 1935.

- Rolle, Antoni: Dzieje osadnictwa tatarskiego na wołoskim pograniczu. Sylwetki i szkice historyczne T. IX. Kraków, 1893.
- Rutkowski, Jan: Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII w. Poznań, 1925.
- Schmidt, Erich: Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft. Bromberg, 1904.
- Smoleński, Władysław: Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej. Kraków, 1908.
- Szajnocha, Karol: Zdobycze pługa polskiego. Szkice historyczne VI. Złoczów b. d.
- Dwa lata dziejów naszych, 1646, 1648, T. I—II. Warszawa, 1900.
- Tomkiewicz, Władysław: Jeremi Wiśniowiecki (1612—1651). Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. T. XII. Warszawa, 1933.
- Tymieniecki, Kazimierz: Koordynacja badań w dziedzinie osadnictwa i stanu posiadania ziemi pod względem narodowościowym na Pomorzu. Pamiętnik Inst. Bałtyckiego, T. XI. Toruń, 1933.
- Utrat, Stanisław: Studia nad zmianami krajobrazu Kujaw od końca XIII do początku XX wieku. Rękopis w Zakładzie historii społecznej i gospodarczej Uniwersytetu Jana Kazimierza. Lwów, 1936.
- Wrona, Dominik: Wsie na łańcuckim wilkierzu. Przyczynek do dziejów włościaństwa małopolskiego w XVI—XVIII w. Przegląd prawa i administracji. Lwów, 1922.
- X. Zimmermann, Kazimierz: Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich T. I. Poznań, 1915.

II. Osadnictwo miejskie:—

- Arlamowski, Kazimierz: Przyjęcie do prawa miejskiego w Przemyślu w I. 1541—1664. Odbitka z Sprawozdań Państwowego Gimnazjum II im. Prof. K. Morawskiego w Przemyślu. Przemyśl, 1931.
- Bakowski, Klémens: Historia Krakowa. Kraków, 1911.
- Gilewicz, Aleksy: Przyjęcia do prawa miejskiego we Lwowie w I. 1405—1604. Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone Prof. Franciszkowi Bujakowi. Lwów, 1931.

- Gostomski, Anzelm: Gospodarstwo. Wyd. Władysław Wójcicki. Bibl. Pis. Star. T. III. Warszawa, 1843.
- Groicki, Bartłomiej: Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej. Przemyśl, 1760.
- Halban, Alfred: Zur Geschichte des deutschen Rechtes in Podolien, Wolhynien und der Ukraine. Berlin, 1896.
- Łowmiańska, Maria: Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku. Biblioteka Wileńska Nr. 3. Wilno, 1929.
- W sprawie składu narodowościowego cechów wileńskich (w. XVI—XVIII). Odbitka z Ateneum Wileńskiego. Rok VII. Z. 1—4. Wilno, 1930.
- Mika, Marian J.: Przyjęcia do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576—1600. Kronika m. Poznania. Rocznik XI, nr. 2/3. Poznań, 1933.
- Papée, Fryderyk: Historia miasta Lwowa w zarysie. Lwów, 1924.
- Pazyra, Stanisław: Studia z dziejów miast mazowieckich. Badania z dziej. społ. i gosp. Nr. 34. Lwów, 1939.
- Ptaśnik, Jan: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków, 1934.
- Rybarski, Roman: Handel i polityka handlowa Polski w XVI wieku T. I. Poznań, 1928.
- Sochaniewicz, Stefan: Wójtostwa i sokystwa w ziemi lwowskiej. Lwów, 1921.
- Tarnawski, Aleksander: Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana W. Kor. (1572—1605). Lwów, 1935.
- Tymieniecki, Kazimierz: Rozwój historyczny miast i mieszczaństwa w Wielkopolsce. Strażnica zachodnia, Rok I, Nr. 1. Poznań, 1922.

lin. 3074

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politycznej - Wych.





6949/

1

Zakłady Graficzne WK PPS we Wrocławiu
F 5022